10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻYD ARĘDARZ NIEZMIERNYCH BORGÓW, CZYLI KREDYTU POZWALA, PRZEZ CO PODDAŃSTWO SIĘ ROZPIJA, ROZHULTAJA, WOŁY, KONIE, KROWY, CHŁOPI PRZEDAJĄ... ARĘDARZE OSZUKUJĄ PODDANYCH, PRZYPISUJĄ KRYSKI, PAROBKÓW ŻONY I DZIECI GOSPODARZOWI ROZPAJAJĄC..., GŁÓD I UBÓSTWO AŻ DO TRZECIEGO POKOLENIA ZASZCZEPIAJĄ".

„Instruktarz ekonomiczny".
(Warszawa 1786 r.).

Nr. 2 — Warszawa, sobota 2 stycznia 1937 r. — Rok XI

Nowy rok na Zamku

Niedysponowany Marsz. Śmigły-Rydz

przesłał swe życzenia listownie

WARSZAWA, 1.1. (PAT) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś życzenia noworoczne kierowników naczelnych organów państwa, po czym w ich otoczeniu wysłuchał Mszy świętej, odprawionej w kaplicy zamkowej przez kapelana przybocznego ks. prałata Humpolę. Po nabożeństwie złożył Panu Prezydentowi życzenia noworoczne J. E. ks. kard. Kakowski, a następnie zgromadzeni w szeregu sal zamkowych przedstawiciele władz, urzędów i instytucyj cywilnych i wojskowych, duchowieństwa katolickiego i innych wyznań oraz organizacyj społecznych.

Nie mogąc z powodu niedyspozycji przybyć osobiście na Zamek, pan marszałek Śmigły-Rydz przesłał Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listownie życzenia noworoczne, przez swego adiutanta rtm. Mańkowskiego.

Pan Prezydent odpowiedział panu marszałkowi również pismem odręcznym.

W południe pan Prezydent Rzplitej w sali rycerskiej przyjął życzenia od korpusu dyplomatycznego. Ambasador turecki Ferid Tek jako dziekan korpusu wygłosił przemówienie, na które odpowiedział pan Prezydent.

W G. I. S. Z.

WARSZAWA, 1.1. (PAT). — Dziś w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych została wyłożona specjalna księga dla pragnących złożyć życzenia noworoczne panu marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Do księgi wpisali się: członkowie rządu z panem premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele, przedstawiciele Senatu i Sejmu, generalizacja z inspektorem armii na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego, attaches wojskowi, przedstawiciele władz administracyjnych oraz szereg osób cywilnych.

Otwarcie kolei Sierpc—Toruń

Jak się dowiadujemy, w połowie stycznia nastąpi uroczyste otwarcie kolei Sierpc — Toruń. Prawdopodobnie w otwarciu kolei weźmie już udział marsz. Śmigły-Rydz.

Do Czytelników ABC

Wobec bezustannej kampanii oszczerczej przeciwko ruchowi narodowo-radykalnemu i „ABC" uważamy za konieczne stwierdzić i powtarzać będziemy codziennie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym.

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią.

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie ogłoszeń. Zerwaliśmy wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń. Do naszej akcji przyłączyło się dotąd tylko jedno polskie pismo codzienne.

6) Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedleniu żydów z Polski.

Raz jeszcze zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by zechcieli nam komunikować o wypadkach szkalowania naszego pisma, aby umożliwić nam odpowiednie reagowanie wobec oszczerców.

Wojska narodowe hiszpańskie

Posuwają się naprzód

Czerwonym przeszkadza pogoda

SEWILLA, 1. 1. (PAT.). Gen. Queipo de Llano w audycji radiowej dn. 31 grudnia oświadczył: Na różnych frontach nie zaszło nic ważnego. Na odcinku Teruel wojska rządowe atakowały w kilku miejscach 4-krotnie. Ataki odparto, przy czym wojska rządowe straciły wielu poległych, wśród nich są płk. Jimenez de la Linaza i mjr. Alfonso Morin. Wzięliśmy 3 czołgi sowieckie. Na odcinku Rouda wojska narodowe posunęły się nieco naprzód.

Powstańcy uwolnili 500 zakładników

PARYŻ, 1. 1. (PAT.). Korespondent Havasa z Avila po stronie powstańców donosi: posuwając się naprzód od Lopera powstańcy zwolnili 500 zakładników, których porzuciły cofające się wojska rządowe.

LONDYN, 1. 1. (PAT.). Reuter donosi z Madrytu: 43 obywateli brytyjskich opuściło dn. 1 bm. Madryt udając się do Alicante, gdzie wsiąść mają na statek, udający się do Marsylii.

Bombardowanie o północy

LONDYN, 1. 1. (PAT.). Reuter donosi z Madrytu: wojska powstańcze przerwały spokojny obchód powitania nowego roku w stolicy zrzucając punktualnie o godz. 24 12 pocisków na plac Puerta del Sol.

Słaba działalność czerwonych

WALENCJA, 1. 1. (PAT.). Agencja rządu hiszpańskiego donosi: Lotnictwo republikańskie wykazywało na skutek złej pogody nieznaczną działalność. Rządowy oddział patrolujący bombardował trzy pociągi idące do Teruel. Na froncie Kordoby eskadra samolotów rządowych obrzuciła bombami samochody ciężarowe konwojowane przez powstańców.

Na froncie madryckim artyleria ostrzeliwała skutecznie skoncentrowane oddziały powstańcze. Z powodu niesprzyjającej pogody działalność piechoty była nieznaczna.

Niemcy wobec wypadków hiszpańskich

Narada u Hitlera

nad nowym stanowiskiem Włoch

PARYŻ, 1. 1. (tel. wł.). Niektóre agencje telegraficzne podały wiadomość jakoby Rzesza Niemiecka miała przyłączyć się do stanowiska Włoch w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii i zrezygnować z udzielania pomocy powstańcom hiszpańskim.

W kołach politycznych Paryża twierdzą jednak z całą stanowczością, że pogłoska ta nie odpowiada prawdzie. Przeciwnie, ostatnio odbyć się miały w Berlinie rozmowy między ambasadorem włoskim a min. Neurathem w sprawie utrzymania dotychczasowej sytuacji odnośnie pomocy powstańcom hiszpańskim.

W sobotę, w siedzibie kanclerza Hitlera w Berchtesgaden odbyła się w tej sprawie konferencja przy udziale przedstawicieli „Auswartiges Amtu" oraz wybitniejszych członków kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej, na której zapadły decyzje wywarcia nacisku na Włochy, by te nie wycofywały się z pomocy dla narodowych wojsk hiszpańskich.

Niemieckie koła polityczne wskazują, że gdyby Włochy i Niemcy przestały pomagać powstańcom hiszpańskim, a utrzymana byłaby pomoc Rosji dla wojsk czerwonych, to losy wojny hiszpańskiej, która i tak przekroczyła już daleko ramy zatargu wewnętrznego, byłyby przesądzone.

Zwycięstwo czerwonych stworzyłoby na półwyspie Iberyjskim nowy punkt zapalny, który niewątpliwie stałby się w najbliższym czasie przyczyną ogólnoeuropejskiego pożaru.

Odpowiedź niemiecka na notę, zawierającą propozycję zaprzestania pomocy powstańcom hiszpańskim, nie będzie najprawdopodobniej oficjalnie ogłoszona, a jedynie doręczona przedstawicielom dyplomatycznym Anglii i Francji, jako ściśle tajna.

Koła polityczne Paryża są bardzo zaniepokojone rozwojem wypadków hiszpańskich, widząc w nich poważną możliwość wybuchu nowego zatargu.

Zatarg w Trzeciej Rzeszy

Wojsko przeciw akcji w Hiszpanii

Wielkie wrażenie w Wiedniu wywołały doniesienia o daleko idących konfliktach, jakie w ostatnich czasach zaznaczyły się między przywódcami partii hitlerowskiej i kierownictwem sił zbrojnych Rzeszy.

Politycy hitlerowscy deklarują się za najdalej idącą interwencją Niemiec w Hiszpanii, gdy tymczasem czołowi przedstawiciele armii i floty doradzają ostrożność i przestrzegają przed zbyt dalekim wciąganiem Rzeszy w hiszpańską awanturę.

Szef niemieckiej marynarki wojennej, admirał Röder, podał się do dymisji na tle tych tarć i konfliktów. W Berlinie mówi się również o zmianach w naczelnym dowództwie armii lądowej.

Orędzie noworoczne

króla Jerzego VI

LONDYN, 1. 1. (PAT.). Ogłoszono orędzie noworoczne króla Jerzego 6-go do poddanych. W pierwszym dniu nowego roku za mojego panowania — brzmi orędzie — składam wszystkim narodom mojego imperium serdeczne życzenia szczęścia. Zdaję sobie sprawę całkowicie z odpowiedzialności ciążących na moim szlachetnym dziedzictwie. Przyjmuję je z tym większą ufnością, że wiem, iż mam obok siebie królowę-matkę i moją małżonkę. Powtarzam słowa, wypowiedziane przez mego ojca w dniu jubileuszu, mówiąc: „Królowa i ja poświęcimy zawsze wszystkie swe siły na służbę dla was i błagamy Boga, by nas prowadził i dał nam siły do pracy, którą podjęliśmy".

Wyniki konkursu ABC na gwiazdkę

Drukujemy dziś na str. 5-ej

Stan Ojca Św.

bez zmian

RZYM, 1. 1. (PAT.). W stanie zdrowie Papieża nie zaszły zmiany. Lekarz odwiedził Papieża zrana jak zwykle. Żadnego biuletynu nie ogłaszano.

Czań-Su-Liań

w więzieniu

NANKIN, 1.1. Czań-Su-Liań został osadzony dn. 31 z. m. w więzieniu wojskowym. Ułaskawienie nastąpi niebawem.

Odwaga oportunistów

Już drugi miesiąc upływa od chwili, gdy obejmując całokształt interesów „ABC", podaliśmy do wiadomości naszych Czytelników i świata gospodarczego, że przyjmujemy ogłoszenia tylko za pośrednictwem akwizycji chrześcijańskiej.

Poza jednym tylko dziennikiem południowym, cała prasa polska i narodowa nabrała wody w usta w tej właśnie sprawie.

Okazuje się, że dzienniki, mające na celu zwalczanie supremacji żydowskiej w życiu gospodarczym — na pewne kwestie ich dotyczące, nie reagują.

A tymczasem noblesse oblige: nie wystarcza zachęcać innych do bojkotu towarów żydowskich — trzeba samemu świecić przykładem.

Ogłoszenia nadsyłane gazetom polskim przez żydowskie biura ogłoszeniowe, są żydowskim towarem, i na to żadna kazuistyka nic nie poradzi. Gorzej, gazety przyjmujące ogłoszenia od żydowskich biur ogłoszeń, nabywają towar specyficzny. Handel tym towarem utrwala panowanie żydów nad prasą polską.

Mamy szereg dowodów w ręku, że niektóre gazety, nawet kierunku narodowego, dają pod różnymi postaciami tak daleko idące premie biurom ogłoszeniowym żydowskim, że utrudniają, a nawet uniemożliwiają konkurencję polskim biurom.

Wskutek takiej praktyki i żydowskich metod konkurencji, większość przedsiębiorstw krajowych, w tym bardzo wiele „rdzennie" polskich, oddaje w ręce biur żydowskich swe akcje ogłoszeniowe.

Wynik: kilku potentatów ogłoszeniowych żydów, decyduje, jakie budżety reklamowe będą przeznaczone dla poszczególnych organów prasy — oczywiście prasa Folksfrontu w każdym wypadku jest uprzywilejowana; ochłapy, dla świętego spokoju, dostanie i prasa narodowa.

Te właśnie ochłapy zmuszają ją do przemilczenia sprawy.

Gdy sprzedawczyk w Poznańskim oddawał w ręce niemieckie posiadłość, — był potępiany przez prasę, tego właśnie kierunku, która dziś pogodziła się z tym, że jest karmiona „z ręki" przez kilku żydowskich rekinów ogłoszeniowych.

A tymczasem, wystarczyłoby stanowcze wystąpienie kilku najwięcej ideowo zaangażowanych organów, aby zrobić wyłom w monopolu żydowskiej kliki ogłoszeniowej.

Skoroby za przykładem „ABC" poszło chociażby 5 poczytnych pism warszawskich i prowincjonalnych, jesteśmy przekonani, że monopol zostałby radykalnie zlikwidowany.

Które z przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych polskich, a nawet zagranicznych, oddałoby całokształt ogłoszeń w ręce żydowskie, wiedząc, że w ten sposób zamyka sobie współpracę z całym odłamem prasy narodowej?

My ze swej strony uprzedzamy, że w walce o odżydzenie działu ogłoszeń, będziemy konsekwentni i nieubłagani, gdyż jest to sprawa z naszego punktu widzenia zasadnicza i doniosła. Kulisy wydziałów reklamowych muszą być ujawnione.

Nie wymieniamy jeszcze ani właściwych organów prasy, ani też przedsiębiorstw specjalnie w tej dziedzinie „zasłużonych", ale i na to przyjdzie pora właściwa. Być może, że niektóre pisma już się przygotowują do zrezygnowania ze stosunków z żydowskimi biurami. Oby to zrobiły jak najprędzej!

Dziwi nas tylko odwaga oportunistów.

W obliczu zbliżających się przemian, o których mówią wszelkie znaki na niebie i ziemi — trzeba niepośledniej odwagi, aby uporczywie trwać przy systemie współpracy, który kiedyś może być dostatecznym i uzasadnionym powodem reakcji czynników miarodajnych — przeciwko firmom i jednostkom, ujawniającym tak przeraźliwą odwagę...

Również gazety, propagujące dziś antysemityzm — mogą właśnie w okresie zwycięstwa idei narodowej, znaleźć się pod pręgierzem oskarżenia po prostu... o obłudę.

Sapienti sat

Niepowodzenie sekciarzy

Sekta badaczy Pisma urządziła w Oszmianie zebranie propagandowe. Na zebranie przybyło około 40 osób. Jeden z mówców począł obrażać uczucia religijne katolików, co wywołało gorące protesty zebranych. Zebranie przerwano i sekciarze wyszli na ulicę, gdzie jednak czekał już na nich tłum ludzi z Oszmiany i okolic.

Ludność, dając wyraz swemu oburzeniu pobiła sekciarzy, którzy schronili się do domu, w którym poprzednio mieli zebranie. Tłum wtargnął za nimi, wyłamując okna i drzwi.

Sekciarze ledwie zdołali umknąć z rąk oburzonego tłumu.

Brodnica protestuje

przeciw bezbożnictwu

Na zebraniu rady powiatowej w Brodnicy radny Oleszczuk ostro zaprotestował przeciwko bezbożnictwu wśród nauczycieli. Rodzice uważają takie postępowanie nauczycieli za „wpajanie w dzieci niedowiarstwa" i proszą o obronę naszych wiekowych tradycji chrześcijańskich. Pismo rodziców z ich podpisami złożył na ręce p. starosty radny Oleszczuk, jednocześnie prosił o interwencję w kuratorium. P. starosta pismo to przyrzekł odesłać do inspektora szkolnego.

Wymiana 4.000 zakładników

w Hiszpanii

PARYŻ, 1. 1. Z Saint Jean de Luz donoszą: Rokowania o wymianę zakładników między władzami w Burgos i Bilbao mają przebieg pomyślny. Jak się zdaje dziś wieczorem jeszcze dojdzie do decyzji, której mocą ogółem 4000 osób odzyska wolność.

Senat Francji zatwierdził jednomyślnie
Projekt ustawy o pożyczce dla Polski
Kiedy uchwali ustawę Sejm Polski?

PARYŻ, 1. 1. (PAT.). Senat uchwalił jednomyślnie w obecności 274 obecnych ustawę o pożyczkach polskich, po czym posiedzenie o godz. 2 min. 45 przerwano do godz. 5-ej rano.

PARYŻ, 1. 1. (PAT.). Noc sylwestrowa w parlamencie francuskim zeszła na t. zw. „czółenko" prawodawcze, krążące pomiędzy izbą a senatem z projektem budżetu i reformy podatkowej.

Senat już po północy uchwalił w drugim czytaniu budżet większością 231 przeciw 31, a następnie przeszedł do projektu ustawy o pożyczkach polskich.

Izba deputowanych po uchwaleniu ze zmianami projektu ustawy o reformie podatkowej i odesłaniu go do senatu przerwała o godz. 24-ej obrady do 2-ej w nocy dla rozpatrzenia odesłanego z senatu projektu budżetu.

W Polsce

Jak się dowiadujemy, we wtorek zbierze się prawdopodobnie Sejm polski w Warszawie, na którym zapadnie uchwała akceptująca projekt ustawy o pożyczce francuskiej.

Za namową kochanki
zamordował żonę

W pow. dąbrowskim pod Otfinowem w dzień wigilijny znaleziono w przydrożnym rowie nieprzytomną pokrwawioną kobietę. Była to 51-letnia Agnieszka Zabiegałowa z Czyżowa, która przewieziona do szpitala zmarła.

Jak się okazało po przeprowadzonym badaniu prawdopodobnie mordercą był mąż Zabiegałowej 46-letni Władysław, pod wpływem namowy ze strony swej kochanki, służącej 23letniej Weroniki Kawówny. Zabiegało wyplera się zbrodni. Prawdopodobieństwo zbrodni zwiększa fakt, że Zabiegało zaniedbywał swą żonę, mając kochankę, spodziewał się zaś po śmierci żony objąć w całkowite posiadanie jej 12-morgowe gospodarstwo.

Konwersja obligacji
austriackich

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu zarządzające przeprowadzenie w ciągu r. 1937 konwersji obligacji kolei austriackich: Karola Ludwika, Albrechta, Północnej im. cesarza Ferdynanda i Węgiersko - Galicyjskiej, należących do osób, które w 1924 nie uwiarogodniły dostatecznie swego obywatelstwa i prawa własności obligacyj.

Dla tych osób obowiązywać będzie przy konwertowaniu stosunek: 1 zł. równa się 1.800.000 mk. pol., równa się 2.571.425 koron nominalnych.

Trzecie porozumienie
polsko-niemieckie

Rozporządzeniem Prezydenta R. P. wprowadzono tymczasowo w życie podpisane w Warszawie 21 grudnia r. ub. t. zw. trzecie porozumienie polsko - niemieckie o przedłużeniu dotychczasowej umowy gospodarczej między tymi państwami do 28 lutego r. b.

Brisbane
najlepiej opłacany dziennikarz
Za co zarabia się 110.000 zł. miesięcznie?

Umarł w zeszłym tygodniu Artur Brisbane najlepiej zarabiający dziennikarz w Ameryce i na świecie. Za codzienny artykulik w żółtej prasie Hearsta pobierał 260.000 dolarów rocznie.

Brisbane pisał aperçu o wypadkach politycznych. Były to rekordy banalności, bezmyślności, jednostajności. Króciutkie, głupiutkie zdania, żadnej głębszej myśli, żadnego polotu, ani cienia dowcipu. Ta płaskość zjednywała mu właśnie popularność. Amerykanin nie lubi czuć się przytłoczonym czyimś intellektem, z Brisbanem to nie groziło. Ostatnia kuchta czytając jego artykuł „wstępny" była pewna (i nieraz słusznie), że potrafiłaby sklecić coś lepszego.

Brisbane poruszał co dzień 12—15 tematów, wszystkie nasuwały mu refleksje godne najgorszego matoła. Czytało to co dzień kilkadziesiąt milionów ludzi, w minutę po odłożeniu gazety nikt nie był w stanie powtórzyć co przeczytał — takie to było bez wyrazu, bez sensu. Wyglądało to tak:

*

Mussolini wygłosił wielką mowę w Rzymie. Ciekawym ile też mów wygłosił on w życiu?

*

Stosunki między Hitlerem i Stalinem są nadal bardzo naprężone. Pamiętam jak za mego dzieciństwa kłócili się szeryfowie Keysingtonu i Mancheru, dwóch małych miasteczek w stanie Texas. To musi być coś analogicznego.

*

Powstańcy posunęli się pod Madrytem o 100 metrów naprzód, rządowcy cofnęli się o 100 metrów w tył. Obie strony wydały komunikaty donoszące o zwycięstwie. Zwolennicy obu stron mają więc powód do radości. Jak to czasem przestrzeń 100 metrów wiele znaczy. Niekiedy nawet jednego metra — np. dla tonącego pod czy nad wodą.

*

I t. d. i t. d. Brisbane miał zawsze pod ręką dictafon, tak bał się, by nie utracić którejś ze swych cennych myśli. Jakież musiały być te mniej udane myśli?

Brisbane był wielkim, od dzieciństwa, przyjacielem Hearsta. W nekrologach żółta prasa mianowała go największym dziennikarzem wszystkich czasów. Dla Amerykanów najlepiej zarabiający jest zawsze największym.

Może to znamienne, że najwięcej zarabiał dziennikarz, który był najbardziej bezosobowy, najbanalniejszy. (k).



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające symboliczną scenę żegnania Starego 1936 Roku, przez popularną, małą amerykańską gwiazdę filmową, Shirley Temple.

Niezrozumiałe stanowisko żydów
w sprawie koszernego rzeźnictwa

Prasa żydowska z wielkim niepokojem przyjęła projekt chrześcijańskich związków rzeźniczych, domagających się wyodrębnienia wyrobu koszernych wędlin i koszernego jatkarstwa w odrębne rzemiosło. Chodzi o to, że wiele jatek żydowskich wobec niepewnej sytuacji uboju rytualnego, przerzuca się na handel mięsem niekoszernym. - Realizacja tego projektu zamknęłaby rzeźnictwo żydowskie w ramach produkcji mięsa i wędlin koszernych. Jak dotychczas atoli warszawska izba przemysłowo - handlowa wyłoniła swe desinteressement w tej sprawie, zaś izba rzemieślnicza zwleka z odpowiedzią...

Dodajmy, że wrzask żydów przeciwko podobnej ustawie rzuca osobliwe światło na „religijne" podłoże walki o szechitę. Prawo żydowskie zabrania żydom handlu wieprzowiną, a nawet hodowli wieprzów, inne zaś mięso „trefne" pozwala sprzedawać, ale z wielkimi ograniczeniami; tak więc wprowadzenie w życie żądania chrześcijańskich rzeźników szłoby po linii umożliwienia żydom nawet przymusowego przestrzegania przepisów ich religii.

Organizacja
kontroli skarbowej

Ukazało się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie ministra Skarbu, normujące organizację i zakres działania kontroli skarbowej, której wprowadzenie wywołało szereg sprzecznych wiadomości o wszechpotędze tego organu.

Według brzmienia rozporządzenia kontrola skarbowa ma jedynie nadzorować produkcję i obrót artykułów akcyzowo-monopolowych, zapobiegać i zwalczać przestępstwa akcyzowo - monopolowe, słowem ma być organem wykonawczym władz skarbowych akcyzowo-monopolowych.

Sylwestrowa sensacja
Ryba z trąbą

„PAT" w dniu św. Sylwestra dał taką depeszę: Z Trypolisu donoszą: Rybacy tuziemcy wyłowili niezwykły okaz ryby z głową przypominającą mrówkojada z trąbą w rodzaju słonia. Ryba ta posiada olbrzymie uszy i niezwykłej wielkości jamę ustną bez zębów.

Rekordowy lot
przez Atlantyk

NATAL. Lotniczka Maryse Bastie, która wystartowała dziś rano z Dakaru, przeleciała Atlantyk południowy i wylądowała w Natalu o godz. 16.28 według czasu miejscowego, po 12 godzinach i 5 minutach lotu.

Samoloty amerykańskie dla Hiszpanii
eksportuje komunizująca organizacja

WASZYNGTON. Urzędnicy departamentu stanu stwierdzają, że nazwa towarzystwa, które otrzymało licencję na eksport do Hiszpanii samolotów i silników **wymieniona jest w archiwach ze śledztwa, prowadzonego w r. 1930 przez kongres w sprawie działalności komunistycznej w Stanach Zjednoczonych.**

Towarzystwo to p. n. „Special Organisation", powstałe w Stanach Zjedn., zajmowało się wówczas reparacją silników lotniczych, zakupywanych w Ameryce i wywożonych potajemnie do Sowietów dla użytku armii. Przedstawiciele dep. stanu oświadczyli zarazem, że dotychczas nie zostało zdecydowane, czy będzie przeprowadzone śledztwo w tej sprawie, albowiem „Special Organisation" otrzymała zgodnie z prawem — prawo eksportu wymienionych materiałów do Hiszpanii.

Opiece Czytelników

Polecamy naszym Czytelnikom energicznego narodowca, p. A. G. b. ochotnika armii polskiej w r. 1920, dwa razy rannego, pozostającego bez pracy od 5 lat. Jest on teraz bez żadnych środków do życia. Żona obłożnie chora. Posiada licencję handlową. Brak środków na zajęcie się handlem okrężnym. Przyjmie jakąkolwiek pracę. Ewentualne zgłoszenia prosimy kierować do kantoru „ABC" dla p. A. G.

Wieści z kraju

Budowa portu
w Wielkiej Wsi

Przy budowie portu rybackiego w Wielkiej Wsi wykonane zostały wszystkie prace wodne. Dokonano umocnień falochronów, zbudowano bocznicę kolejową i szosę dojazdową z jednym mostkiem, ukończono konstrukcję podwodną z płytami falochronu wschodniego i zachodniego, oraz wykonano 60 metrów nadbudowy mola zachodniego o wysokości 3 metrów. Zbudowano dom biurowy i mieszkalny, magazyny i tamę ochronną żelazo - betonową we wschodniej części portu. Port ma być gotowy w jesieni 1937 r.

Zawieszenie działalności
niemieckiego Związku Kobiet

Starostwo w Tarnowskich Górach zabroniło prowadzenia działalności niemieckiemu Związkowi Kobiet, który istniał od paru lat w Radzionkowie. Przyczyną tego zarządzenia jest fakt, że związek ten przekraczał w swej działalności przepisy ustawy o stowarzyszeniach.

Podmywanie brzegów
nad polskim morzem

Komisja Urzędu Morskiego z Gdyni dokonała badań całego brzegu otwartego Bałtyku. Jak stwierdzono, dzięki dokonanym zabezpieczeniom, zniszczenia brzegów z roku na rok są mniejsze. W Jastarni podmyte zostały wydmy na długość 900 metrów, a jedna z wydm zniesiona została na szerokość 10 metrów. W Kuźnicy wydmy podmyte zostały w 7 punktach a na długość od paru metrów do 500 m. Płyta tamy systemu holenderskiego pod Karwią uległa załamaniu, a fundamenta podmyte. Wszystkie uszkodzone odcinki brzegu polskiego są stale naprawiane.

Zamordował żonę
dwoma strzałami

W Łodzi niejaki Alfred Feirych pracownik piekarski, zamieszkały przy ul. Kraszewskiego 10, zamordował swą żonę Emmę, z którą nie żył już od dwóch lat. Gdy Feirychowa przyszła do mieszkania męża, ten dwoma strzałami z rewolweru położył ją trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni Feirych oddał się sam w ręce policji.

Samobójstwo
sprawcy pożaru

SIEDLCE, 1. 1. We wsi Pietrusy w zabudowaniach Michała Wolskiego wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie stodołę, oborę, narzędzia rolnicze i gospodarcze. Pożar spowodował syn Wolskiego 12-letni Ewaryst, który z namowy Stanisława Szeremety rzucał na strzechę stodoły zapalony „zimny ogień".

Po wypadku przerażony chłopak uciekł do lasu, gdzie powiesił się na drzewie.

Zniesienie jarmarków
w Pleszewie

Urząd wojewódzki w Poznaniu zatwierdził uchwałę Rady Miejskiej w Pleszewie, znosząca jarmarki kramne. Jarmarki w Pleszewie były znakomitą okazją do robienia interesów przez żydowskich handlarzy z Kalisza. Zniesienie tej okazji przyczyni się do wzmocnienia polskiego kupiectwa i rzemiosła w Pleszewie. (h. s.)

Wyrok śmierci
w Poznaniu

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Ostrowiu, skazujący na śmierć Mariana Białkowskiego za morderstwo popełnione w grudniu 1935 r. w Krotoszynie na małżonkach Gapikach. W morderstwie brali udział oprócz Białkowskiego niejaki Feliks Karolczak i żydówka Chańcza Wejntraubówna. Sąd Apelacyjny po wysłuchaniu opinii psychiatrów zatwierdził wyrok śmierci na Białkowkiego, karę 10 lat więzienia dla Karolczaka i karę umieszczenia w zakładzie poprawczym nieletniej Weintraubówny. (h. s.)

W. SAWICKI 1)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ
Powieść

Gdy konsul Modliński kończył śniadanie, przyniesiono mu depeszę, nadaną w Warszawie i zawiadamiającą go, o przybyciu jego syna Piotra do Torunia o szóstej po południu.

Ręka konsula lekko drżała, gdy odkładał telegram na bok. Nie mógł sobie wytłumaczyć powodu tej nagłej podróży. Piotr był aktorem w jednym z większych teatrów warszawskich, i właśnie teraz sztuka, w której grał, nie schodziła z afisza. Skąd więc ta nagła podróż do Torunia?

Konsul wziął gilzę i zrobił sobie papierosa, zapomniał go jednak zapalić i poszedł do „biura". Tak się nazywał w domu konsula długi pokój na końcu korytarza, w którym przechowywano wszystkie papiery i akty firmy „M. H. Modliński i Synowie — wyroby chemiczne". Firma ta należała kiedyś do najlepiej prosperujących przedsiębiorstw w mieście, obecnie jednak mało kto wiedział o jej istnieniu. Przychodził co prawda, od blisko już czterdziestu lat, co rano o dziewiątej, jedyny obecnie urzędnik firmy, buchalter Jan Fronczek, który sumiennie wysiadywał w biurze do godziny trzeciej. Co jednak w tym czasie robił, było zagadką nawet dla samego konsula.

— Przyszedł teraz telegram — powiedział Modliński, kładąc go na stole Fronczka. — Mój syn przyjeżdża dziś do nas z Warszawy.

Konsul był zdenerwowany i niespokojny. Nie mógł więc długo wytrzymać w pokoju.

Przeszedł do przedpokoju, gdzie mimo letniego gorąca, włożył lekki czarny płaszcz i melonik. Wyszedłszy przed dom, stał chwilę niezdecydowany. Odbywanie bezcelowych wycieczek, nie leżało w jego zwyczaju. Teraz jednak zupełnie nie wiedział, gdzie ma właściwie skierować swe kroki. Po prostu, już nie mógł dłużej wytrzymać w pokoju, w tym „biurze", które działało na niego, jak muzeum starożytności, w towarzystwie napółzdziecinniałego staruszka, który zajmował się bezmyślną i bezcelową pisaniną.

Po krótkim namyśle, konsul skierował się ku przystani statków nad Wisłą, po czym wolnym krokiem szedł na nowozbudowany most. Przez chwilę patrzał na szeroko rozlaną taflę Wisły, na której już pokazywały się łodzie sportowe, a z dala widniał zbliżający się statek wycieczkowy. Na most wjechał właśnie autobus, zdążający ku cmentarzowi. Doszedł widać do przekonania, że nie ma sensu w przedpołudnie powszedniego dnia włóczyć się po ulicach bez żadnego celu. Można by jednak obejrzeć cmentarz, a być może, pogawędzić ze starym dozorcą.

Przed bramą cmentarną wysiadł z autobusu, kierując się główną aleją wprost ku staremu grobowcowi rodziny Modlińskich. Usiadł na ławce, zdjął kapelusz i rozpiął płaszcz, sapiąc astmatycznie.

Rzucił okiem na listę nazwisk, wyrytych na kamieniu grobowym. Było jeszcze kilka wolnych miejsc.

— Imię Pawła — myślał Modliński — byłoby tu też wyryte, gdyby nie pochowano go na jakimś innym cmentarzu, gdzieś daleko na wschodzie, daleko za słupami granicznymi. A może po prostu, rzucono jego zwłoki do jakiegoś dołu, wraz z innymi i zasypano ziemią niepoświęcaną. To jest najprawdopodobniejsze...

Modliński wstał z trudem, wspierając się na lasce i doszedł do bocznego wyjścia. Tędy opuścił cmentarz, zamykając za sobą starannie furtkę.

Obiad zjadł bez apetytu, a ze zwyczajnej drzemki poobiedniej nic nie wyszło. Telegram jego syna wciąż go niepokoił. Pogodził się już dawno z nim i z jego zawodem, z tym, że i on, jako ostatnie z jego dzieci, przekreślił wszystkie jego nadzieje. Oswoił się już z myślą, że drugi syn, Paweł, nie żyje i że ostatni jego czyn za życia, był niesłychaną podłością w stosunku do ojca i brata.

Długo nie mógł zrozumieć pobudek, które kierowały drugim jego synem Piotrem, kiedy po pięciu latach studiów na wydziale chemii Politechniki Warszawskiej, mając możność odziedziczenia przedsiębiorstwa, wówczas dobrze rozwijającego się, rzucił wszystko, by zostać aktorem. W końcu jednak i z tym się musiał pogodzić.

Jak słyszał, Piotr zdobył sobie szybko olbrzymie powodzenie, jego karierę uważano za zupełnie wyjątkową. Widać miał to we krwi, widać wina jego nie była tak wielka, a nagła decyzja tak bezsensowna, jak to się ojcu w pierwszej chwili wydawało.

Gdy wieczorem konsul Modliński oczekiwał na peronie przybycia syna, z trudem opanował jakiś dziwny lęk, który go gnębił. Wkońcu nadjechał pociąg pospieszny z Warszawy. Wśród niewielkiego grona wysiadających, z łatwością rozpoznał konsul Modliński swego syna, wysokiego i barczystego mężczyznę w szerokim płaszczu koloru piaskowego. Z daleka już witał Piotr Modliński ojca uśmiechem i ukłonem.

(C. d. n.)

Polemika

Pisma zajmują się oceną roku przeszłego i perspektywami na rok przyszły. „Warszawski Dziennik Narodowy“ słusznie zwraca uwagę na niebezpieczeństwo komunizmu i na walkę z nim, która toczy się na terenie całej Europy. Wyciąga też stąd „Warszawski Dziennik Narodowy“ słuszny wniosek, że

Położenie zewnętrzne i układ stosunków europejskich, nakazuje nam przeto konsolidację, możliwą tylko przez uporządkowanie naszych stosunków wewnętrznych i wyzwolenie polityki polskiej z pod wpływów polityki żydowskiej.

Pan Tadeusz, ks. IV

Na zakończenie zaś cytuje „Warszawski Dziennik Narodowy“ słowa, wypowiedziane przez ks. Robaka do szlachty zgromadzonej w karczmie Jankiela (z „Pana Tadeusza“, ks. IV):

„Więc niedość gościa czekać, niedość i zaprosić,
Trzeba czeladkę zebrać i stoły pownosić,
A przed ucztą potrzeba dom oczyścić z śmieci,
Oczyścić dom, powtarzam, oczyścić dom, dzieci!“

Pan Tadeusz, ks. VII

Słowa te wypowiedział ks. Robak, nakłaniając do walki z Moskalami. W ks. VII klucznik Gerwazy i szlachta mylnie je tłumaczą:

Wszystkich was, kończył klucznik, biorę tu na świadki
Czy Robak nie powiedział, że wprzód nim przyjmiecie
w dom wasz Napoleona, trzeba wymieść śmiecie?
Słyszeliście to wszyscy, a czy rozumiecie?
Któż jest śmieciem powiatu? Kto zdradziecko zabił
najlepszego z Polaków, kto go okradł, zgrabił
i jeszcze chce ostatki wydrzeć z rąk dziedzica?
Któż to, może wam gadać?—A jużci Soplica —
Przerwał Konewka — to łotr. — Oj to ciemiężyciel
pisnął Brzytewka. — Więc go kropić — dodał Chrzciciel —
Jeśli zdrajcą — rzekł Buchman — więc na szubienicę!
—Hajże — krzyknęli wszyscy — hajże na Soplicę!

Po czym istotnie nastąpił najazd na Soplicowo, który skończył się interwencją moskiewską. Na zakończenie wszyscy Polacy pogodzili się i Rosjan sprali. Nawet stąd wynika, że najważniejszą jest walka z obcymi śmieciami. Swoje zresztą też trzeba wymiatać, oczywiście...

Gdzie ucieka sanacja?

„Kurier Poranny“ opisuje znowuż sytuację polityczną w Polsce w tych słowach:

Niektóre odłamy dawnego obozu pomajowego, szczególnie te, które nie mają za sobą tradycyj walk niepodległościowych, zastrachane wielkim krzykiem i hałasem propagandy „prawdziwych narodowców“, zwinęły sztandary i nuże cichaczem bez ordynku, w rozsypce przymykać ku prawicy nacjonalistycznej.

Istotnie niektórzy b. sanatorzy cichcem głoszą hasła narodowe, ale za to gros „obozu sanacyjnego“ hurmem wali do „frontu demokratycznego“ i Fołksfrontu.

Zachęcający przykład niemiecki

Dalej pociesza się tym, że przeciw hasłu jedności narodowej konserwatyści (ci z „Czasu“) wysunęli hasło frontu chrześcijańskiego, któryby odpowiadał centrum katolickiemu w Niemczech. Piękna perspektywa dla katolicyzmu polskiego. Zbawienna inicjatywa „Czasu“ (nigdy nie wiadomo, czy to, co ukazuje się w tym piśmie, wyszło z pod pióra Polaka czy żyda) wydaje się dla katolicyzmu mało nęcąca, choćby dlatego, że w Polsce katolicyzm nie potrzebuje wcale tak, jak w Niemczech walczyć z obozem narodowym. Wprost przeciwnie, istnieje głęboka harmonia między polskim nacjonalizmem i polskim katolicyzmem.

„Front demokratyczny“

Główną pociechą „Kuriera Porannego“ są jednak postępy frontu demokratycznego. „Kurier Poranny“ reklamuje szeroko walkę socjalistów z komunistami, po czym tak różowo przedstawia perspektywę współpracy lewicy z sanacją:

Poza tym uchwały tychże stronnictw w sprawie wzmożenia obronności państwa i możliwość rozszerzenia tych uchwał w kierunku uznania autorytetu Naczelnego Wodza nie tylko w zakresie obronności kraju ale i w dziedzinach związanych ze wzmożeniem tej obronności — wyprostuje całkowicie sytuację po lewej stronie społeczeństwa i stworzy platformę, na której staje się możliwe szerokie porozumienie, idące w prawym kierunku po przez radykalno - społeczne i demokratyczne grupy dawnego Bloku aż po te odłamy organizacyj chrześcijańsko - demokratycznych, które współpracę nawet z socjalistami mają już w swych tradycjach partyjnych, a ostatnio często realizują ją w akcjach zawodowych.

To szerokie porozumienie demokratyczne rozwiązuje również w dużym stopniu sprawę t. zw. Frontu Morges, który by się stał wówczas nie aktualny, bo doskonale zmieścił by się w szerszej koncepcji.

Najlepsze w tym wszystkim jest szerokie reklamowanie walki socjalistów z komuną. Jakby nie było „Dziennika Popularnego“, 18-tu komunistów wybranych z listy PPS w Łodzi, bolszewickiego numeru „Płomyka“ itd. Cały front demokratyczny — to wynalazek komuny, to próba przygotowania sobie kiereńszczyzny, jako etapu pośredniego.

A swoją drogą co za wspaniała societa ten „front demokratyczny!“ Ma się tam zmieścić i socjal-komuna i Paderewski, i Sikorski, i Korfanty, i Witos, i Naprawa (Grażyński i Korfanty: „jaka piękna to para“), no i oczywiście bracia, bracia, bracia...

Tylko czy wszyscy z wyżej wymienionych mają po temu ochotę?

W. Załęski

W ogonie koniunktury światowej

Gospodarstwo polskie w roku 1936-tym

Na początku roku ubiegłego gospodarstwo polskie znajdowało się w stadium raczej powolnej poprawy. Trzeba przypomnieć, że w końcu roku 1935-go przeprowadzono szereg radykalnych reform gospodarczych, nie naruszających wprawdzie w niczym istniejącego ustroju, ale wpływających istotnie na podział dochodu społecznego. Reformy te polegały na zwiększeniu obciążenia podatkowego, przede wszytkim w odniesieniu do świata pracy (podwyżka podatku dochodowego o 100 proc. przy zniesieniu dodatku kryzysowego). Poza tym rząd przeprowadził obniżkę cen kartelowych oraz rozwiązał kilkadziesiąt namjniej ważnych dla życia gospodarczego już nie drugo — ale czwartorzędnych karteli. Obniżka cen niektórych artykułów (np. cukru) dotarła w całości do spożywcy, obniżka cen innych artykułów dotarła do niego częściowo.

Te zasadnicze zarządzenia zostały uzupełnione pewnymi wyrównaniami, jak np. obniżka komornego w starych domach i t. p.

Całokształt tej akcji miał znaczenie o tyle dodatnie, że przyczynił się do zrównoważenia budżetu i ożywienia zbytu niektórych wytworów kartelowych.

Inwestycje

Postanowiono jednak wyzyskać możliwości, jakie wytworzyły się po zrównoważeniu budżetu, by przeprowadzić na szerszą skalę plany robót inwestycyjnych. Stąd kwota 175 milionów złotych, która z PKO, zakładów ubezpieczeń i t. d. poszła na inwestycje kolejowe, drogowe i elektryfikacyjne.

Agitacja inflacyjna

W początkach roku bieżącego rozwinięto energiczną agitację inflacyjną. Agitacja ta wywołała pewien niepokój w społeczeństwie. Obok tego zauważono wzmożony odpływ dewiz i walut za granicę na cele nie związane z bieżącymi potrzebami życia gospodarczego.

Zwłaszcza przekazy przemysłowców i kupców żydowskich dosięgły znacznych rozmiarów.

Równocześnie wywóz polski nie wzrastał w odpowiednim tempie. Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy przede wszystkim w brakach naszej struktury gospodarczej to, zn. w organizacjach kartelowych, a zwłaszcza w takich kartelach surowcowych, jak węglowy, żelazny i in., króre przez drożyznę surowców uniemożliwiają zyskowny wywóz.

Ograniczenia dewizowe

To też na początku kwietnia zebrała się na Zamku narada, na której omówiono zarządzenia, jakie należałoby podjąć dla zahamowania odpływu dewiz. Po tej naradzie przesyłki dewiz za granicę przybierały rozmiary z każdym dniem coraz większe. Codziennie niemal rozszerzał się krąg osób pospiesznie wywożących kapitały. Zmusiło to do szybkiego ogłoszenia zarządzeń, wprowadzających w Polsce ograniczenia dewizowe. Dzięki tym ograniczeniom dało się jako tako utrzymać zapas złota i dewiz Banku Polskiego, jednak zatrzymano wypłaty zagraniczne na około 150 milionów złotych, by umożliwić zapłatę za surowce dla przemysłu którego produkcja wciąż wzrastała.

Rolnictwo

Od połowy roku czynnikiem wpływającym na znaczne ożywienie obrotów stała się zwyżka cen rolniczych. Już teraz słychać głosy, że co się tyczy zboża nie mamy już nadwyżek wywozowych. Z drugiej strony za granicą ceny zbóż uległy poprawie. W tych warunkach wydatna zwyżka cen zboża ma mocne podstawy. Rozszerza się ona i na inne artykuły rolnicze i rozszerzać się będzie nadal.

Drugim czynnikiem wpływającym na ożywienie koniunktury były wzmożone zbrojenia we wszystkich państwach świata. Wpłynęło to zwłaszcza na ożywienie produkcji żelaza.

Kropla w morzu

Jednym słowem znajdujemy się obecnie na fali koniunktury zwyżkowej. Jeżeli fala ta dociera do nas słabiej niż do innych państw, to przypisać to należy brakom naszej struktury gospodarczej, to zn. przerostowi biurokracji, wyzyskowi kapitału kartelowego i t. p. Okazuje się dowolnie, że bez trwałych zmian tej struktury nie może być w Polsce koniunktury naprawdę dobrej. Wymiana handlowa wzrasta, stan bezrobocia nieco się zmniejszył, ale to wszystko kropla w morzu.

Pożyczka

Ostatnim doniosłym wydarzeniem gospodarczym w roku ubiegłym było zadecydowanie sprawy pożyczki francuskiej. Pożyczka ta będzie miała pewien wpływ na koniunkturę wewnętrzną, ale wpływu tego nie należy przeceniać. Przede wszystkim pozwoli ona na uregulowanie pewnych płatności we Francji i sprowadzenie surowców i wyrobów niezbędnych dla wzmożenia pogotowia obronnego. Dzięki pożyczce francuskiej będziemy mieli to, co moglibyśmy mieć sami przy odpowiednim postawieniu zagadnienia przy rozumnej polityce gospodarczej.

Będę kabalarką...

Kiedy ujrzymy prawdziwą Francję?

(Korespondencja własna „ABC“ z Paryża)

Paryż, w grudniu.

Zbliża się koniec roku, jest więc czas do spojrzenia wstecz, do zrobienia rachunku sumienia i podsumowania poczynionych błędów i korzyści. Zawodowcy, jasnowidze i prorokinie wprowadzają się w trans, astrologowie gorączkowo przeszukują gwiazdy i swoje mózgownice, by zedrzeć, lub raczej uchylić rąbka tajemnicy otaczającej przyszłości. Dziesiątki i setki ogłaszających się w prasie paryskiej fakirów, kabalarzy, magów stwierdzają, iż wiadome są im, i tylko im, losy świata i Francji. Fantazji im nie brak, a że zawsze można przewidzieć, iż rok będzie obfitował w przemiany, wstrząsy, wybuchy, katastrofy i rewolucje, więc też ich przepowiednie posiadają źdźbło prawdy. Szukałem w nich głosów o Polsce. Spodziewałem się z góry, iż nie wiele o niej usłyszę, lecz nawet to, co przeczytałem, sprawiło mi zawód. Źle to świadczy o aktywności naszej propagandy, tak zawsze różowo przedstawiającej „nasze“ „mocarstwowe“ sukcesy za granicą, skoro wieść o nich nie dotarła do paryskich kabalarek. Nie zaspokoiło bowiem mojej „mocarstwowości“ stwierdzenie w tym np. rodzaju, iż „La Pologne sera heureuse dans l'alliance avec la France et reciproquement“, gdyż zdanie to zbytnio trąci... pożyczką francuską i Żyrardowem. Nie wiem zaś, czy mogę przysądzić Polsce ten liczny szereg przepowiedni chwały i świetności „d'un grand pays de l'Europe orientale“. Nie zauważyłem też naszego kraju wśród plejady świetnych mężów, pobudzających dziś wyobraźnię Europy i magów.

Kabalarze

Kabalarstwo jest narodową dumą Francuzów. Tradycje pani Lenormand, kawalera Saint-Germain są nadal kultywowane. Ugiąłem się więc i ja pod tym przemożnym przymusem, i jako stary Paryżanin, zabawiam się też przepowiedniami.

A więc przede wszystkim tradycyjne: „co słychać“? Czy można liczyć na przemianę nastrojów we Francji, na upadek wpływów i rządów „frontu ludowego“ na przyjście do władzy zdrowych instynktów narodowej Francji, na oczyszczenie jej życia społeczno-politycznego? Stop! Sądzę, że to wystarczy nie tylko Francji, ale i nam...

Front populaire traci popularność

Nastroje! Są znaki na ziemi i na niebie, że nastroje nie są już te same, co w maju, miesiącu przyjścia do rządów „frontu ludowego“. Nie ma już entuzjazmu przede wszystkim w masach wyborców partii radykałów, nie ma go więc także u tych, co od tych głosów zależą. Nie ma już tego młodzieńczego zapału, z jakim przywódcy socjalistyczni przeprowadzali reformy socjalne z czerwca i lipca r. b. Robotnikom zaczyna się przykrzyć zabawa w strajki okupacyjne, Français moyen zbyt długo był przyzwyczajony do spokoju, ażeby mu dziś łatwo było wytłumaczyć, iż musi się burzyć. — Organizacje narodowe, a raczej ich zaczątki, „parti populaire français“ i „parti social“ gromadzą coraz liczniejszych zwolenników i to właśnie wśród robotników.

Czy przyszły Hitler Francji?

Doriot staje się postrachem komunistów, i jeżeli kto, to tylko on może przerwać i zniszczyć pierścień czerwonych przedmieść Paryża. — Na tym wszakże koniec (jak dotychczas) z odchyleniem na prawo. Istnieje bowiem także w opinii publicznej Francji dość symptomatyczny „ukłon lewy“. Powiedziałem, że robotnikom znudziły się strajki okupacyjne. — Owszem tak, bo są już bezcelowe, więcej ulg, więcej podwyżek dostać dzisiaj jest trudno.

2 miliony nowych francuzów

Cel strajkom i ruchom robotniczym zaczynają narzucać dziś komuniści — jest nim rewolucja, zamach komunistyczny. Marzy im się czerwona Hiszpania! Pamiętajmy, że od 1924 r. Francja unaturalizowała przeszło 2 miliony obcokrajowców. To w większości swej potężna armia zwolenników komunizmu, sproletaryzowana w najwyższym stopniu, słabo związana z tradycją i ziemią francuską. Cóż bowiem obchodzi los instytucyj ustrojowo - społecznych Francji — żyda, Włocha, Niemca, czy Kabyla, stanowiącego dziś większość robotników podparyskiego okręgu przemysłowego!

Co uradzą Masoni?

Upadek rządów „frontu ludowego“? Na to jest jeszcze za wcześnie! Rząd Bluma chwieje się nadal, wystarczy tylko palcem tknąć by wywrócił się w parlamencie, lecz następca jeszcze nie jest znany, lub raczej nie chce wystąpić na widownię Daladier — minister wojny, prowadzący dziś energiczną akcję antykomunistyczną w wojsku, Chautemps — szara eminencja partii radykalnej? Kto wie co będzie postanowione na tajnych konwentach przy rue Cadet, gdzie mieści się główna siedziba masonerii? Dziś Blum wykorzystuje swe chwiejne stanowisko, do wdzięcznych ukłonów na prawo i na lewo, do lawirowania między reakcyjnym senatem, a izbą deputowanych. Zresztą po nim przyjść może tylko rząd „zgody narodowej“, jak złośliwi mówią „Union nationale pour secourir les radicaux“. Rzeczywisty rząd narodowy jest w dzisiejszej Francji, bez rewolucji, bez zamachu nawet niemożliwy!

Komuniści uratują Francję

Nie zapowiada się więc oczyszczenie życia polityczno-społecznego Francji. „Racaille parlementaire“ będzie nią nadal rządzić nadal najważniejsze sprawy rozstrzygać się będą w atmosferze targów o teki ministerialne, o wpływy w ministerstwach, urzędach i instytucjach gospodarczych o choćby czerwoną wstążeczkę Legii Honorowej, której posiadanie niewiele dziś niestety honoru dodaje. Chyba, że — i tu puszczam się na wody zupełnej już fantazji, mówić więc będę paradoksami — zapobiegną temu komuniści! Piszę „zapobiegną“, bo jakkolwiek nie uważam za możliwe przyjście komunistów do władzy, same ich wystąpienia rewolucyjne zmuszą do przemian, do przewartościowania pojęć, do radykalnych posunięć. Próba rządów komunistycznych we Francji wystarczy, według mojego głębokiego przekonania, aby na powierzchnię życia politycznego wydobyć siły prawdziwie narodowe, nieskomunizowane i czyste, które rozprawić się będą mogły z całym demokratycznym i parlamentarnym świństwem, zohydzającym dziś Francję, prawdziwą Francję w oczach całego świata.

St. Niecielski.

To jest tak —

Dopuścić do głosu nauczycieli!

Organ Zw. Nauczycielstwa Polskiego „Gazeta Wieczorna“ prowadzi typowo komunistyczną propagandę antyreligijną. W „Gazecie Wieczornej“ umieszczone zostały bluźniercze i paszkwile na duchowieństwo katolickie. Jakiś żydziak pozwala sobie na kpiny z Ewangelii Św. Jana, a duchowieństwo katolickie porównuje do wszy.

Nie będziemy tutaj cytowali w całości tych bzdurnych wypocin zapalonych komunarów. Trzeba jednak powiedzieć, że nadszedł najwyższy czas kończyć z propagandą komunizmu prowadzony przez Związek Nauczycielstwa Polskiego i jego organ „Gazetę Wieczorną“.

Sposób załatwienia tej sprawy jest zupełnie prosty: należy umożliwić zupełnie swobodne wybory władz Związku Nauczycielstwa Polskiego, bez nacisku czynników sanacyjno - bezbożniczo - fołksfrontowych i bez takich urządzeń jak wypłata pensji nauczycielom za pośrednictwem zasłużonych dla sanacji działaczy lokalnych Z. N. P.“

Niech dojdą do głosu nauczyciele, którzy uczą, a nie ci, którzy siedzą na tłustych synekurach.

Tylko 100 milionów

Na innym miejscu donosimy o tym, że wpływy dewiz znowu udzielonej pożyczki francuskiej wyniosą realnie tylko 100 milionów złotych.

Wprawdzie bowiem część gotówkowa pożyczki wynosić ma nominalnie 1350 milionów franków, ale mamy do wyrównania pewne pozycje w rozrachunkach z Francją, które będą wyrównane przy sposobności wypłaty pożyczki francuskiej.

Widać stąd, że gospodarstwo polskie znajduje się w sytuacji dość trudnej. Możnaby je porównać do gospodarstwa człowieka silnie zadłużonego. Człowiek taki nie zdaje sobie sprawy z tego, ile ma właściwie zobowiązań i ile wydatków sztucznie odłożonych.

Otrzymując wielką pożyczkę francuską, musimy spłacać zatrzymane na rachunkach zablokowanych (w związku z ograniczeniami dewizowymi) należności różnych przedsiębiorstw francuskich, musimy też na gwałt wzmóc przywóz niektórych surowców i wyrobów. W rezultacie na należyte umocnienie finansów i stworzenie rezerw nic nie zostaje.

Widać stąd jasno, że właściwym sposobem uzdrowienia gospodarki będą nie większe czy mniejsze pożyczki zagraniczne, ale uzdrowienie budżetu państwa i gospodarstwa narodowego, czego niestety nie można będzie zrobić bez reform ustroju gospodarczego.

Kolce bez róż

Odpryski katastrofy

Minutę przed katastrofą samolotu, inż. Krzyczkowski — jedyny fachowiec w kabinie — rzekł do współpasażerów:

— Proszę się przewiązać pasami, będziemy lądować.

Laicy, którzy nie usłuchali sprawnie, wypadli z rozłupanego samolotu i uniknęli poparzeń.

Czasem dobrze nie słuchać autorytetów!

Zachowanie się dyrekcji Lotu, która wiedząc już w południe o katastrofie, nie chciała zakomuinkować jej ogółowi, nie zyskało niczyjego uznania.

Dlaczego Lot ma tak złe mniemanie o społeczeństwie? Dlaczego uważa je za tak wstrętnie tchórzowskie?

Wypadki muszą się czasem zdarzać. Czy Lot sądzi, że społeczeństwo ogarnie zaraz panika i przestanie korzystać z najdogodniejszego środka komunikacji? Szkaradne posądzenie.

Dr. Straszewski zjawił się we wtorek jakby nigdy nic punktualnie o 8-ej w biurze, w ministerstwie Y. Wzorowy urzędnik!

Ale przez niego petenci nic nie mogli cały dzień załatwić. Wszyscy urzędnicy chcieli zobaczyć cudownie ocalonego kolegę, usłyszeć co mówi, do jego gabinetu był większy run niż do kasy przed pierwszym.

Wzorowy urzędnik, wzorowo urzędując, był sprawcą strasznego zamieszania. (k.)

Kossak-Szczucka Pierre Benoit

Autorka Krzyżowców, jest dziś bezsprzecznie najznakomitszym powieściopisarzem Polski. Uznała to nawet Akademia i dlatego nie powołała jej do swego grona.

Tym niezrozumialszy jest tytuł nowej powieści, wychodzącej na razie w odcinku „Król Trędowaty“. Przecie powieść Benoit „Le roi Lépreux“ obiegła cały świat. Dlaczego pani Kossak wybrała jednobrzmiący tytuł? To tylko zaszkodzi jej świetnej powieści.

W wydaniu książkowym można to jeszcze zmienić, i trzeba. (k.).

Tajemnica fortu Grant

Niezwykła afera szpiegowska

W forcie Grant na pograniczu Arizony i Meksyku miały miejsce przed kilkoma dniami sensacyjne wypadki, które poruszyły wszystkie wojskowe i policyjne sfery stanu Arizona. Nad wyświetleniem tajemniczej sprawy pracuje obecnie cała kryminalna policja Kalifornii i wszystkich południowych stanów Ameryki.

Przed paru miesiącami znaleziono w Los Angeles ciało porucznika Bleita, adiutanta z fortu Grant, który właśnie powrócił z urlopu. Pierwotnie orzeczono, że porucznik pośliznął się schodząc ze schodów swej willi, co spowodowało wystrzał rewolweru, który trzymał w ręku. Kula trafiła w samo serce i spowodowała śmierć. Wyglądało to bardzo nieprawdopodobnie, ale wobec braku jakichkolwiek poszlak, uznano fakt mimowolnego samobójstwa. Mimo to policja zapamiętała, że przed śmiercią widziano por. Bleita kilkakrotnie w towarzystwie pięknej blondynki o rudawym połysku włosów. Ustalić tożsamości tej pani nie udało się.

Cała sprawa zaczęła jednak komplikować się, kiedy komendant fortu Grant, ppłk. Herbert Evans stwierdził, że z jego gabinetu zginęły ważne papiery m. in. plany fortyfikacji.

Piękna nieznajoma

Kiedy pułkownik w kilka dni później jechał swym autem do fortu, pękło koło jego samochodu. Gdy chciał zmienić koło, stwierdził ze zdumieniem, że i zapasowe koło jest uszkodzone. Pułkownik chciał telefonować o pomoc, gdy nadjechało eleganckie auto, z którego wysiadła prześliczna blondynka.

— Czy nieszczęśliwy wypadek? — spytała nieznajoma.

Płk. Evans przedstawił się.

— Najlepiej będzie jeżeli pan, pułkowniku, przesiądzie do mego samochodu, a tymczasem mój szofer zajmie się pańskim autem.

W ten sposób płk. Evans zapoznał się z p. Wrigth i pojechał do jej willi, znajdującej się w pobliżu.

— Nie spodziewałem się — mówił płk. Evans przy kolacji — że posiadam tak czarującą sąsiadkę.

P. Wrigth, prześliczna młoda wdówka po kalifornijskim bogatym przemysłowcu, uśmiechnęła się:

— Bardzo wiele słyszałam o pańskim forcie. Podobno jest tam całe podziemne miasto.

— Niechże pani odwiedzi nas kiedy — odpowiedział pułkownik, który od razu zakochał się w miedzianowłosej nieznajomej.

Od tego dnia stała się p. Wrigth codziennym gościem w forcie i pewnego razu po późnym bankiecie pozostała na noc.

Nowi goście

Z początku grudnia 1936 r. przybyli do fortu nowi, niezwykli goście: prof. Mothous, historyk kalifornijskiego uniwersytetu i jego asystent. Profesor, sympatyczny staruszek, wylegitymował się pismem Ministerstwa Wojny w Waszyngtonie, które zalecało pułkownikowi okazać obu uczonym jak najżywszą pomoc przy poszukiwaniach archeologicznych, gdyż fort Grant zbudowany był na jakimś starożytnym indyjskim miasteczku.

Tegoż wieczoru w obecności pięknej wdowy komendant nagle zasłabł, dostał silnej gorączki i musiał położyć się do łóżka, ale o lekarzu nie chciał nawet słyszeć. P. Wrigth postanowiła pielęgnować chorego i dlatego nocowała w sąsiednim gabinecie. Nazajutrz stan chorego znacznie pogorszył się. Lekarz którego wezwano wreszcie, postawił dziwną diagnozę i natychmiast wywołał telefonicznie z Los Angeles eksperta-chemika. Zakochana wdówka nie odstępowała od łóżka chorego, okazując iście samarytańską dbałość. Zauważył to prof. Mothous, który ostatnio zaczął okazywać ogromne zainteresowanie stanem chorego i wszystkim, co jego dotyczyło.

Rozwiązanie zagadki

Tymczasem akcja dramatu zaczęła wśród niezwykłych okoliczności zbliżać się do rozwiązania. O północy leżał już płk. Evans w agonii. W sąsiednim gabinecie przy matowym świetle stołowej lampy uwijała się szybko wysmukła postać kobieca i pospiesznie pakowała jakieś papiery. Kiedy już walizka była napełniona nimi, w oknie ukazał się jakiś cień i po chwili z szybkością akrobaty wskoczył do pokoju kalifornijski profesor stając przed przerażoną kobietą.

— Jestem inspektorem policji, aresztuję panią, pani Mercedes Villardenna! Oskarżam panią o otrucie pułkownika Evansa.

Mercedes Villardenna była agentką komunistyczną, która pozostawała poprzednio na usługach Kominternu w Brazylii i Meksyku. Ostatnio dziełem tej fascynującej agentki, córki hiszpańskiego arystokraty w Barcelonie, było zorganizowanie całej sieci szpiegowskiej na południu Stanów Zjednoczonych. Do tej sieci pochwyciła ona w Los Angeles por. Bleita, który oddał jej ważne plany fortyfikacji. Zastrzelił go kierownik bandy, kochanek Mercedes, z zazdrości. Ona to w podstępny sposób pozyskała zaufanie komendanta fortu i uciekłaby z ważnymi dokumentami, gdyby zamaskowany inspektor Carter nie pochwycił jej na gorącym uczynku. Obecnie policja pracuje nad ostatecznym zlikwidowaniem bandy.

Drogi wioślarstwa polskiego

Rachunek sumienia i życzenia Noworoczne

Styczeń u wioślarzy jest ważną datę, prawie wszystkie kluby w tym miesiącu zaczynają zaprawę zimową na basenie, by w końcu marca lub z początkiem kwietnia wypuścić pierwsze osady na wodę i rozpocząć bój o tytuł Najlepszego Klubu Wioślarskiego w Polsce.

Należy więc zrobić na progu rachunek sumienia, znaleźć błędy i w miarę możności dążyć do naprawienia ich, by wioślarstwo polskie zajęło miejsce jak najlepsze w zespole Europy.

Najlepszym klubem tegorocznym okazało się Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie. Następnie idą: Toruński K. W., B.T.W., Kal. T. W., A. Z. S. — Kraków. Na dalszych miejscach uplasowały się pozostałe kluby, z których największą niespodzianką jest stosunkowo dobra lokata W. K. — Żoliborz. Dawniej dobry Klub Wioślarski „Wisła" znalazł się obecnie daleko z tyłu. Również i wielokrotny mistrz Polski K. W. Poznań 04 przeżywa obecnie upadek.

Na Olimpiadzie, naszym wioślarzom poszło nieszczególnie, gdyż jedynie Verey zajął trzecie miejsce. Zresztą o sprawie Veryea pisano już bardzo dużo. Mamy nadzieję, że epilogiem tego będą obrady sejmiku wioślarskiego, który ukarze winnych tej karygodnej lekkomyślności, a w pierwszym rzędzie inż. Bujwida i kapitana sportowego P. Z. P. W. p. Długoszewskiego.

Sytuacja finansowa Klubów jest naogół bardzo zła. Pomijając duże zaległości ze składkami w P. Z. P. W. Kluby posiadają również i szereg innych długów, na domiar złego od dawna już nie odnawiany tabor jest w coraz gorszym stanie. Również zaznaczył się spadek członków, którzy niejednokrotnie nie mogą płacić zbyt wysokich składek, wynoszących przeciętnie 5 zł. miesięcznie.

Ale to jeszcze nie jest najgorsze. Główna przyczyna zła leży gdzieindziej!

Przeglądając program regat z kilku lat, nawet laik zauważy, że nazwiska zawodników stale się powtarzają i że pomimo bogatego programu regat ilość startujących jest bardzo nieznaczna, walkovery dochodzą do 30 procent, a zawodnicy startują dwu a nawet trzykrotnie.

Najważniejszym więc zadaniem, jakie staje przed wioślarstwem polskim jest przede wszystkim powiększenie liczebne kadr wioślarzy regatowych i jak największy dopływ młodzieży do klubów.

Tutaj największym złem jest zamknięcie młodzieży szkolnej dostępu do klubów wioślarskich, wioślarstwo jest jednym z najbardziej dżentelmeńskich i amatorskich sportów, obawy więc o rzekomą demoralizację tej młodzieży w klubach są całkowicie bezpodstawne.

Wprawdzie kuratoria stworzyły cały szereg klubów szkolnych i rzeczywiście na przystaniach tych klubów spotykamy masę młodzieży szkolnej, która jednakże przeważnie zajmuje się nauką... flirtu.. Od szeregu już lat na regatach warszawskich, biegi dla młodzieży szkolnej, bądź nie odbywają się wcale, bądź gromadzą najwyżej dwie osady. To samo jest i w innych ośrodkach wioślarskich.

Należy życzyć wioślarstwu polskiemu, by w tym nowym roku potrafiło usunąć wszystkie te, przez nas wymienione dolegliwości, a wówczas przy sumiennej pracy zawodników i sprężystej organizacji, niewątpliwie odzyskamy dawne stanowisko i następna Olimpiada w Tokio pozwoli nam zdobyć tak upragniony złoty medal w tej dziedzinie sportu.

Dania dyżurne

(Obrazek sowiecki)

Do szklanego bufetu, na którym widniał przyklejony chlebem spis potraw, ciągnął dość długi wąż głodnych. Stojący w samym końcu wołali:

— Wasia! Czytaj głośniej wszystkie potrawy, a my tu zawczasu coś wybierzemy, zanim dostaniemy się do kasy.

— Doskoanle. „Kapuśniak chłopski".

— Z mięsem czy bez?

— Bez mięsa — woła kasjerka — ale już kapuśniaku nie ma.

— Tak jest — zgodził się głośno Wasia — już wykreślony.

— Wal dalej!

— „Barszcz ukraiński".

— Świetnie — mlasnął ktoś z zadowolenia językiem — bardzo go lubię. Zwłaszcza z pomidorami.

— Wykreślony — komunikuje znów Wasia. Ale czyta dalej: „Kotlety pożarskie".

— A czy dużo w nich chleba?

— Nie wiem — odpowiada kasjerka — ale...

— Wykreślone — mówi Wasia. I czyta dalej: „Bitki wieprzowe".

— Nareszcie coś dobrego. A czy drogie?

— 2 ruble 17 kopiejek — odpowiada Wasia.

— No, cóż, jeżeli z kartoflami, to...

— Wykreślone — woła znów nasz Wasia.

— Obywatele — odzywa się kasjerka — weźcie lepiej coś z bufetu.

— Mądrala, chce, żebyśmy tak na sucho jedli... Czytaj dalej!

— „Kisiel żorawin...".

Z kuchni wychyla się głowa kucharza w brudnym kołpaku:

— Marusia, wykreśl kisiel, już go nie ma.

— Poczekajcie, obywatele — mówi kasjerka, podchodząc do spisu potraw, który obecnie podobny jest raczej do papieru nutowego.

— Czytaj, Wasia, dalej.

— Dalej?

— Co tam jest niewykreślonego?

— Jest... „Kierownik wzorowej jadłodajni Muchobojew".

Nagle wszyscy zawołali: „Wykreśl go, co to za kierownik".

Wasia poślinił ołówek i wykreślił.

W. Tobolakow

Amerykańska reklama

Amerykański dziennikarz Donaldson wydał książkę o dziejach amerykańskiej reklamy. Zadaniem autora było dowieść, że to właśnie Amerykanie wymyślili reklamę, że w tym kierunku im nikt nie dorównał. Ojcem amerykańskiej reklamy był pewien właściciel cyrku. Na pierwsze przedstawienie cyrkowe wykorzystał obecność w Nowym Jorku króla hawajskiego. Złożył mu wizytę, prosząc by władca raczył zaszczycić go swą obecnością na przedstawieniu. Nazajutrz nie pytając o zezwolenie, przyjechał po niego do hotelu złotą sześciokonną karocą i odwiózł nią króla do cyrku. Egzotyczny gość nie mógł niestety odczytać napisu na karocy: „Jego Królewska Mość, Król Hawai, jedzie do cyrku Barnuma" — i nie wiedział, że go obwożą po całym mieście.

Jeden z wiedeńskich dziennikarzy odpowiada Donaldsonowi, że dyrektor wiedeńskiego teatru „In der Neustadt" Schertzer zrobił ze swym cesarzem Franciszkiem I niemal to samo, co Barnum z królem hawajskim. Interesy jego szły fatalnie, to też poprosił o audiencję u cesarza i przedstawił mu swe kłopoty. „Niech Wasza Cesarska Mość weźmie pod uwagę — powiedział on — że gdybym tylko zaznaczył na afiszu, że Najjaśniejszy Pan odwiedzi mój teatr, to ludzie zbiegliby się tłumnie". Cesarz odpowiedział, że niestety jest zbyt zajęty, aby być obecnym na przedstawieniu. Dyrektor wzruszył ramionami: „To rzecz obojętna, czy Wasza Cesarska Mość będzie naprawdę. Byle mi tylko Najjaśniejszy Pan pozwolił zamieścić na afiszu wzmiankę, że zaszczyci me przedstawienie — reszta to drobnostka". Cesarz roześmiał się i odpowiedział: „Pisz pan, co chcesz a narazie weź pan ode mnie należność za bilet".

Nazajutrz ukazały się olbrzymie afisze, donoszące o przybyciu cesarza na wieczorowe przedstawienie do teatru Schertzera. Teatr oczywiście był pełen. W ostatniej chwili na scenie zjawił się dyrektor, stwierdzając, że nie wystawi zapowiedzianej „Dziewicy Orleańskiej", gdyż monarcha nie może przybyć. Natomiast będzie wystawiona jedna z dwóch sztuk, stale ukazująca się na scenie tego teatru. Publiczność wpadła w szał i obrzuciła go wszystkim, co miała pod ręką, rozbijając pomysłowemu dyrektorowi nos.

Humor ukraiński

Co mówią uczeni?

— Wiesz, żoneczko, uczeni twierdzą, że kobiety powinny wcześniej kłaść się spać.

— No i cóż z tego?

— Nic właściwie. Chciałem ci tylko powiedzieć, abyś dziś wieczorem nie czekała na mnie.

W redakcji nowego pisma

Redaktor do nowego współpracownika:

— W tym kwartale, panie kolego, nie otrzymacie nic, ale za to w przyszłym dwa razy tyle.

Człowiek jest stworzony dla radości; jeżeli nie może cieszyć się z własnej piękności, to cieszy się z cudzej brzydoty.

Dobry adwokat

— Zaskarżyłeś pan swego sąsiada za to, że jego pies pana pokąsał.

— Tak!

— A jak skończył się proces?

— Przegrałem go.

— Jakżeż to mogło się stać?

— Bardzo prosto. Jego adwokat dowiódł, że to ja pokąsałem psa.

Dwulecie Instytutu Włoskiego

Wywiad z dyr. drem Arturo Stanghellini

W grudniu r. b. mija dwa lata od czasu założenia Włoskiego Instytutu Kultury w Warszawie (Instituto Italiano di Cultura, ul. Zgoda 7). Ponieważ działalność tego Instytutu zatacza z dniem każdym szersze kręgi, postanowiliśmy zwrócić się do p. dyr. A. Stanghelliniego z prośbą o udzielenie nam informacji dotyczących tej tak pomyślnie rozwijającej się placówki kultury włoskiej w Polsce.

Rozmowa toczyła się w eleganckio a skromnie umeblowanym gabinecie dyrektorskim: biurko, kilka foteli, podręczna biblioteka, w rogu stolik z portretem niedawno zmarłego znanego kompozytora włoskiego, O. Respighiego. Oto wiadomości, które uzyskaliśmy od dr. Stanghelliniego. (Dyrektor Instytutu — warto to nadmienić — jest jednym z najwybitniejszych pisarzy Włoch współczesnych, a jego powieści i nowele — że wymienimy tylko „Quando gli assenti ritornano" lub „Orme sulla via" są znane i poza granicami jego ojczyzny).

Pierwszym celem Instytutu jest szerzenie znajomości języka włoskiego: ku temu służą „corsi di lingua" (elementarne, średnie i wyższe), których w roku bieżącym jest 22. Ci, co język już poznali, mogą kształcić się dalej, poznać literaturę, historię i sztukę Włoch dzięki odpowiednim wykładom, wygłaszanym przez profesorów Instytutu. Że Instytut Włoski zjednywa sobie coraz większą popularność, o tym świadczy liczba studentów, która w r. b. przekroczyła 800. Uzupełnieniem wykładów jest lektura. Mamy więc w Instytucie bibliotekę (skromną jeszcze, bo sięgającą ledwie 3000 tomów, ale ciągle wzbogacaną), zaopatrzoną nie tylko w książki (z dziedzin literatury, historii, filologii i sztuki), ale również w pisma (naukowe i codzienne) włoskie.

To jest codzienna, powszednia praca Instytutu, który jednak na tym nie poprzestaje i rozwija poza tym szerszą działalność kulturalną, wychodzącą poza ramy normalnej nauki. Są to co pewien czas organizowane „odczyty" i koncerty, mające umożliwić słuchaczom głębsze wniknięcie w istotę kultury włoskiej. Obejmuje tego rodzaju imprezy dyr. Stanghellini mianem „manifestazioni straordinarie".

W roku bieżącym odbyły się już koncert ku czci Respighiego (z prelekcją K. Stromengera) i odczyt znanego antropologa, prof. Benigno di Tuglio.

Zamierzone są odczyty o Leopardim (stulecie śmierci przypada w r. 1937), o Giotto (600-lecie), o organizacjach młodzieżowych we Włoszech faszystowskich, oraz cały szereg koncertów (styczeń 1937 — skrzypek Petroni, marzec — pianista Agosti, kwiecień — harfa i śpiew Ruata Sassoli Anzellotti).

Widać stąd, że Instytut Włoski sprawnie pracuje pod kierownictwem dyr. Stanghelliniego (który objął to stanowisko we wrześniu 1935 r. po p. dr. It. Siciliano, znanym uczonym (prace o średniowieczu włoskim, o Villonie).

Mamy nadzieję, że Instituto Italiano di Cultura będzie się nadal rozwijać i spełniać swe zadanie, że da nam poznać cudowną kulturę włoską. Chodzi tylko o to, żebyśmy my, Polacy, nie pozostawali w tyle, żeby odpowiednia placówka polska w Rzymie zaznajomiła Włochów z naszą kulturą.

M. Podemski

Niedostępne klasztory Tessalii

Przeżytek dawnych czasów

Do osobliwości godnych uwagi należą klasztory greckie w Tessalii, czyli t. zw. między ludnością miejscową „metory". Nie są to budynki zwyczajne, o starej strukturze, do jakich przyzwyczaiło się oko nasze. Są to zbiorowiska drobnych domków, zbudowanych na szczytach skał niedostępnych, lub przyczepione u stromych ścian tej lub owej góry, niby gniazdka jaskółcze. Dostęp do nich połączony jest z największymi trudnościami, nawet dla człowieka obeznanego dokładnie z rozkładem mnóstwa drabin, uczepionych na skałach prawie pionowo, a prowadzących od ganku w skale wykutego, do mostu wiszącego nad niezgłębioną wzrokiem przepaścią, a stąd do korytarzyka tak niskiego, że trzeba przedostawać się przezeń pełzając. Do monasteru św. Antoniego, znajdującego się niedaleko od Trikalli, wejście prowadzi przez mały domek kamienny. Idąc za dobrym przewodnikiem, do właściwego wnętrza klasztoru dostać się można zaledwie po trudach trzygodzinnych. Łatwo się domyślić, że klasztory takie były nie tylko schronieniem dla ascetów, ale dla wszystkich, chcących uniknąć prześladowań ze strony muzułmanów, którzy przez cztery niemal wieki roztaczali tu swe panowanie. Z czasów tureckich też pochodzą prawie wszystkie te klasztory, chociaż niektóre dawniejszych sięgają epok. I tak np. klasztor św. Trójcy zbudowany został jeszcze w r. 1350 za panowania cesarza Jana Kantakuzena. Znajduje się on na szczycie góry, przypominającej kształtem naszą Piaskową skałę, lecz bez porównania większej. Dostęp do tego klasztoru na pierwszy rzut oka wydaje się niemożliwym. I rzeczywiście jest bardzo trudny. Największy z tych „meteorów" istnieje w pobliżu Volo, pod wezwaniem św. Barlaama. Wstępuje się doń po całym szeregu drabin pionowych. Mieszkańcy tych klasztorów otrzymują żywność i inne przedmioty na powrozach bardzo długich, wyciąganych za pomocą wind, umyślnie na ten cel urządzonych. Dawniej było w Tessalii 24 takich niedostępnych klasztorów, dziś jest ich siedem, a z tych tylko cztery są zamieszkane. Reszta rozsypała się w gruzy.

Bunt bocianów

Jak wiadomo, wyspy angielskie były do niedawna jeszcze pozbawione bocianów. Wiosną bież. roku z Prus Wschodnich przytransportowano 20 młodych bocianów, które osiedlono w południowej Anglii, w hrabstwie Kent. Bociany doskonale zaaklimatyzowały się i czują się znakomicie. Jesienią, jak zwykle, przygotowały się one do odlotu.

Było to naturalnie olbrzymią atrakcją dla Anglików. Mimo przysłowiowej angielskiej flegmy, tłumy ludności okazały większe zainteresowanie bocianami niż lotnictwem, piłką nożną, wyścigami itp. Bociania ekipa odleciała i była już widziana nad brzegami Francji, gdy zupełnie nieoczekiwanie cała ekspedycja powróciła do Anglii, do swoich siedzib, wywołując prawdziwą sensację. Jedni twierdzą, że bociany po prostu straciły orientację, drudzy, że tak przyzwyczaiły się do podróży samolotami (podróż z Prus Wschodnich do Anglii odbyły samolotem), iż wolą udać się do Afryki wygodnym aeroplanem, aniżeli odbyć lot tak, jak to miało miejsce do tej pory.

Nazwiska arabskie

Muzułmanie (za wyjątkiem współczesnych Turków) nie mają nazwisk rodowych. Nazwisko wygasa z chwilą śmierci człowieka i nie przechodzi na potomstwo. Dziecię w 7 lub 9 dni po przyjściu na świat otrzymuje nazwę. Dzień ten jest świętem rodzinnym. Zwyczaj ten zachowują Arabowie, Berberyjczycy, Kabylowie, mieszkańcy Algieru, Tunisu, Trypolisu, Egiptu i Syrii. Imiona będące u tych rodów w użyciu, można podzielić na trzy, albo cztery kategorie.

W pierwszym rzędzie są w użyciu imiona patriarchów i proroków, gdyż sam Mahomet mówi w Koranie:

— Nadawajcie dzieciom swym imiona przodków.

To też na Wschodzie są bardzo rozpowszechnione imiona biblijne.

Do drugiej kategorii należą imiona, które wyrażają ugruntowanie i rozszerzenie islamu, jak Osman, Omar, Ali i t. d.

Trzecia grupa imion zaczyna się od Abd (sługa) nazwa zatem Abd - Allach oznacza sługa boży. Abd - el - Kader (sługa wszechmocnego), Abd - el - Kerim (sługa szlachetnego), — Abd - el - Azis — wszystko to są kombinacje słowa „sługa" z nazwą jednej z 99 doskonałości Boga.

Do kategorii czwartej należą nazwy kończące się na „din"; więc Salah - ed - din znaczy odrodziciel religii, Nenem - ed - din „wiedziony religią", Kair - ed - din — „dobro religii" i t. d.

Jak z tego wszystkiego widzimy, u muzułmanów nie istnieją wcale nazwiska rodowe.

Często ojciec porzuca swe imię, a bierze je od syna lub córki. Więc Abu - Taleb znaczy: ojciec Taleba, Abu - Beker — ojciec dziewicy. Tak samo matka (um). Um - Habiba znaczy: matka Habiby. Zresztą kobiety przyjmują też imiona rzeczy, lub przymiotniki: Zahra (kwiat), Kethira (płodna), Saida (szczęśliwa), Lobna (mlecznobiała), Luin (perła), Dzerila (luba), Dżenula (piękna) i t. d.

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
2	7-40	15-35
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	2-27	9-53
SOBOTA	Dł. dnia	Ubyło
	7-49	0-5

Dziś Im. Jezus, Makarego
Jutro św. Daniela Gen.

TEATRY

TEATR WIELKI: Sobota 2.1.37 o godz. 8 w. „Noc w Wenecji". Niedziela 3.1.37. o godz. 12-ej „Opera dzieciom" „Cudowna Stajenka". 3.30 „Halka" wyst. gośc. M. Saleckiego. godz. 8 w. „Noc w Wenecji".

TEATR NARODOWY: Dziś świetna komedia „Cyganeria warszawska". Reżyserował „Cyganerię" Ludwik Solski, a świetną obsadę stanowią: Brydziński, Dominiak, Hajduga, Kurnakowicz, Leszczyński, Łapiński, Stanisławski, Węgrzyn, Wesołowski oraz panie: Barszczewska, Balcerkiewiczówna, Jarszewska, Kawińska, Kajzerówna, Kuncewiczówna i Żelińska.
Jutro w niedzielę o godz. 3.30 pop. „Wielka miłość" z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: Dziś „Wesele Figara", jutro 3.30 „Klub Pickwicka".

TEATR LETNI: Dziś „Żołnierz królowej Madagaskaru" krotochwila muzyczna z Zimińską i Maszyńskim w rolach głównych.
Jutro w niedzielę o godz. 3.30 pop. „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY: Dziś „Lato w Nohant", jutro 3.30 „Żołnierz i bohater".

TEATR NOWY: Dziś „Judyta" w reżyserii Leona Schillera z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej, z Tatarkiewicz - Woskowską, Krzymuską, Damięckim, Wyrzykowskim, Ciecierskim, Chmurkowskim, Karpińskim, Mieckim, Łuszczewskim, Sochą i innymi.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): Dziś o godz. 4-ej „Wróble gniazdo", o 8.15 „Tajemnica lekarska" Fodora.

TEATR ATENEUM: „Woźny i minister".

TEATR MALICKIEJ: Dziś o godz 8-ej: „Zamieszaj".

OPERETKA (Karowa 18): O godz 8-ej „Zakochana królowa" z Wermińską i Fertnerem.

CYRULIK: Codziennie „Król z parasolem" z Junoszą Stępowskim i Żelichowską na czele. Początek o 7.15 i 9.45.

SZOPKA POLITYCZNA w Ziemiańskiej (Mazowiecka 12): O godz 8.45 wiecz. „Ale o tym sza!!"

TEATR 8.15 (Śniadeckich 15): „Gaby".

TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 wiecz satyra polityczna „Duby smalone".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: „Betlejki" w układzie Poredy z kolędami Maklakiewicza dziś o godz. 7 wiecz. przy ulicy Młynarskiej 2.

TEATR SZKOLNY REDUTY: W niedzielę 3 stycznia i 6 stycznia o godz. 12-ej w sali teatru Ateneum „O dwuch takich, co ukradli księżyc" Makuszyńskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Farsa „Hurra! Jest chłopczyk" z Wład. Walterem.

CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15 nowoczesny program nowości i grupa tygrysów bengalskich.

RADIO

SOBOTA. 2 stycznia.

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Kwartet salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 12.50 „Skrzynka rolnicza". 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych: „Baśń o Kopciuszku". 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.35 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.10 „Nasz program". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 Koncert orkiestry wileńskiej (z Wilna). 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 „Książka o dziejach teatru i muzyki na Litwie" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Na Nowy Rok": 19.30 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. z udziałem Michała Zahaydy-Sumickiego (śpiew). 20.30 Nowości literackie. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej". 22.00 „Kasjer Pileczka" — wesołe słuchowisko (z Poznania). 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

Niedziela, 3 stycznia

8.00 Sygnał czasu i kolęda. 8.03 „Audycja dla wsi": 1. „Gazetka rolnicza", 2. Muzyka (płyty), 3. Współpraca gospodarcza z gospodynią" — pogadanka. 4. Muzyka (płyty). 9.00 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 „Melodie wielkich mistrzów" — koncert rozrywkowy (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny ze Lwowa. Wykonawcy: Ork. Symf. Filharmonii Lwowskiej i prof. Marek Bauer — skrzypce. W przerwie ok. godz. 13.00 Przegląd teatralny. 14.00 Reportaż z życia. 14.30 Muzyka o słońcu (płyty). 14.50 „Na Kalady" — pieśni białoruskie na Boże Narodzenie (z Wilna). 15.30 „Audycja dla wsi": 1. „Pomyślmy nad organizacją naszego gospodarstwa" — rozmowa instruktora z gospodarzem. 2. „Przegląd rynków produktów rolnych". 16.00 Koncert reklamowy. 16.30 Fragment słuchowiskowy ze sztuki Denisa Johnstona p. t. „Księżyc w żółtej rzece". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" — transmisja z hotelu „Bristol". Wykonawcy: Mała Ork. P. R., O. Kamieńska, K. Petecki, Chór Juranda i inni. W przerwie 17.55 — 18.30 „Szczęśliwego Nowego Roku dla całego świata" (Transmisja z Berlina). Życzenia składają: Szwajcaria, Austria, Belgia, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Anglia, Węgry, Irlandia, Islandia, Italia, Łotwa, Litwa, Norwegia, Holandia, Polska, Portugalia, Rumunia, Szwecja, Czechosłowacja, Jugosławia, Niemcy. 19.00 „Rzut oka wstecz i horoskopy literackie" — szkic literacki. 19.20 Stylizowane tańce wszystkich czasów (płyty). 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali": „Żywa antena". 21.30 Utwory fortepianowe odegra Janina Familier - Hepnerowa. 22.00 Koncert orkiestry wileńskiej. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Makabryczny proceder
„Rzemiosło" łapiduchów-naganiaczy kwitnie
Kto położy temu kres?

Jest publiczną tajemnicą, że cały szereg zakładów pogrzebowych w Warszawie, utrzymują stałych łapiduchów - naganiaczy, którzy dzielą się na trzy kategorie: 1) subiektów - posłańców, 2) naganiaczy podszpitalnych, 3) cichych naganiaczy, rekrutujących się ze służby szpitalnej (odźwierni, posługacze i posługaczki, grabarze, a niejednokrotnie nawet urzędnicy).

Makabryczna akwizycja, polega oczywiście na jaknajrychlejszym zdobyciu adresu rodziny zmarłego i jak najwcześniejszym przedłożeniu jej oferty pogrzebowej. Adresy i wiadomości o zmarłych zbierają naganiacze natomiast subiekci - posłańcy, zajmują się już oferowaniem usług pogrzebowych — rodzinom zmarłych. W branży pogrzebowej więc, jak w każdym handlu, a szczególnie tego typu — najważniejszą rzeczą jest w tempie rekordowym, nie pozwolić ubiec się konkurencji. Łapiduchy - naganiacze „urzędują" pod szpitalami, gdzie najwięcej umiera ludzi, już od godziny 4-ej w nocy, aż do 3-ej po południu. Dalsze „urzędowanie" przenoszą do różnych, sąsiadujących ze szpitalami, knajpek.

Bojówki przy szpitalach

Współdziałanie z łapiduchami objęło, jak wyżej, całą prawie bez wyjątku niższą służbę szpitalną, oprócz tego „żałobnicy" posiadają na swych usługach bojówkarzy, rekrutujących się z mętów społecznych, wyznawców komunizmu i t. p. Potworzyły się monopole szpitalne łapiduchów i jeżeli np. zakład pogrzebowy ze śródmieścia spróbuje dotrzeć do rodziny zmarłego w szpitalu — to rejonowa bojówka stosuje krwawy terror. Naganiacze pogrzebowi wspólnie z bojówkarzami — rozpijają szpitalników, których usłużność sięga taż daleko, że jeśli chory kona na sali szpitalnej — posługacz już spieszy za bramę, ażeby zawiadomić naganiacza, w nocy zaś — posługacze wyrzucają przez okno kartki z adresami rodzin umierających. Oprócz tego, prowadzony jest proceder przez naganiaczy wyjednywania bezpłatnych pogrzebów przez opiekę społeczną — dla niezamożnych, za suty m — oczywiście — wynagrodzeniem.

A zarabiają na tym żydzi

Przeciętne zarobki właścicieli zakładów pogrzebowych wynoszą od 100 do 600 proc., naganiacze otrzymują prowizji 10 — 20 proc., zaś pomniejsi naganiacze pracują za „pewny adres" — na 5 proc. od obrotu.

Na 14 wytwórni trumien dla pogrzebów chrześcijańskich, tylko kilka wytwórni jest w rękach polskich — reszta, to żydzi, którzy oprócz tego, są głównymi dostawcami artykułów pogrzebowych, jak ubrania pośmiertne, farby, wstęgi, wieńce metalowe i t. p.

Najwyższy czas, ażeby władze administracyjne wespół z zarządem m. st. Warszawy i zarządami szpitali, które widocznie są bezsilne wobec rozpanoszonych łapiduchów — położyły kres działalności tej swoistej mafii. Uczciwe polskie zakłady pogrzebowe zaś winny — raz wreszcie skończyć z dostawcami - żydami, niedopuszczalne bowiem jest, aby w ostatniej nawet wędrówce Polaka — obsługiwał go żyd.

Jeszcze 7-miu uczestników blokady
Pozostaje w więzieniu

Wczoraj wypuszczono z aresztu uwięzionych w związku z blokadą w Uniwersytecie: Stanisława Kruszewskiego, Stefana Czerwińskiego, Henryka Sienkiewicza, Mariana Potapowicza. W ciągu poprzednich dwóch dni zwolniono: Józefa Pochylskiego, Władysława Kuźmę, Boi. Szymańskiego, Kopcia, Stermińskiego.

Pozostali w więzieniu na ulicy Daniłowiczowskiej: Witold Borowski, Julian Nowakowski, Zadzierski, Tad. Kozerski, Przetakiewicz, Stan. Łyczakowski.

Zwolnienie poprzedziła głodówka uwięzionych, rozpoczęta w pierwszy dzień Bożego Narodzenia. Wszyscy przebywający w więzieniu są zdrowi. Jan Barański, poturbowany ciężko przez czerwonych bojówkarzy podczas blokady, leżał w szpitalu więziennym przez kilka tygodni, obecnie jednak powrócił już do zdrowia.

W ciągu najbliższych dni przewidziane są dalsze zwolnienia.

Sprzedaż detaliczna znaczków i druków pocztowych

Od dnia 1. I. 1937 r. prowizja od sprzedanych znaczków pocztowych i druków płatnych, będzie wynosić 2% (dotychczas 1%). Prowizja przysługuje osobom, które zobowiążą się do detalicznej sprzedaży znaczków i płatnych druków pocztowych w punktach sprzedaży, dostępnych dla publiczności, a leżących poza obrębem budynków pocztowych. Osoby te zostaną w tym celu zarejestrowane we właściwym urzędzie pocztowym.

Powrót narodowców do Berezy
wywołał olbrzymie wrażenie w społeczeństwie

Podane przez „ABC" pierwsze pewne wiadomości o wywiezieniu dwóch działaczów narodowych do Berezy Kartuskiej, wywołały olbrzymie wrażenie. Otrzymaliśmy w tej sprawie mnóstwo zapytań, telefonów, listów. Powrót narodowców do Berezy jest faktem, który zaskoczył nawet niektóre sfery, zbliżone do sanacji.

W tej chwili przebywają w Berezie Kartuskiej, jak donosiliśmy, adw. Jursz i p. Organiński z pow. Wysoko - Mazowieckiego. Natomiast pogłoski o wywiezieniu p. Sikorskiego, który przed kilkunastu dniami przepadł bez wieści na ulicach Warszawy, nie potwierdzają się.

Narodowcy, którzy w ciągu ostatnich dni byli zwolnieni z aresztu Centralnego przy ul. Daniłowiczowskiej, informują nas, że p. Sikorski odsiaduje obecnie karę miesiąca aresztu, za wykroczenie polityczne z wyroku, który się obecnie uprawomocnił. P. Sikorski został aresztowany na ulicy po wyjściu z mieszkania przez wywiadowców, którzy następnie nie pozwolili mu na zawiadomienie kogokolwiek. W więzieniu pełni funkcję w bibliotece.

Urzędowanie Izby Rzemieślniczej w Warszawie

Do Cechów stołecznych wpłynęło pismo z daty 22 grudnia r. b. Izby Rzemieślniczej w Warszawie, wzywające Cechy do oparafowania książek rachunkowych w Izbie.

Kto w ten sposób urzęduje?

Przede wszystkim art. 30 statutu Cechu, na podstawie którego wystosowano powyższe pismo, w pierwszym ustępie poucza, że „Cech prowadzi rachunkowość według wzorów, ustalonych przez właściwą terytorialnie Izbę Rzemieślniczą".

Tym czasem Izba nie opracowała do dnia dzisiejszego wzoru rachunkowości dla Cechów, a żąda od nich przedstawienia książek rachunkowych do parafowania...?

Sprawdza się opinia rzemieślników, że Izby Rzemieślnicze nie nadają się do spełnienia nadzoru nad cechami. I tak, niestety, dzieje się we wszystkich innych sprawach rzemieślniczych.

Ciekawe, co na to powie Ministerstwo Przemysłu i Handlu?

Rejestr skazanych

Minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie o rejestrze skazanych, prowadzonym przez Ministerstwo Sprawiedliwości, drobiazgowo normując sposób jego działalności i ewidencjonowanie przestępstw.

Jednocześnie ukazało się zarządzenie ministra spraw wojsk. o prowadzeniu przez departament sprawiedliwości MSWojsk wojskowego rejestru skazanych.

Rozkład moralny w szkole średniej
Bezkarne wyczyny nauczyciela bezbożnika

Akcja rozkładowa, prowadzona wśród młodzieży i zmierzająca do zaszczepienia w młodym pokoleniu bezbożnictwa i podkopania podstaw moralności zatacza kręgi coraz szersze. Za przykładem nauczycieli szkół powszechnych z pod znaku Z. N. P. akcję tę coraz śmielej prowadzą pewne jednostki na terenie szkół średnich.

Ostatnio mamy do zanotowania nowy niebywały przykład bezkarnej działalności propagatorów walki z religią. Jedno z pism krakowskich podaje wiadomość o fakcie, jaki zdarzył się w gimnazjum w Pszczynie na Śląsku.

Dyrektor tego gimnazjum istniejącą przy szkole kaplicę szkolną zamienił na salę dancingowo-teatralną, znosząc ołtarz i odsyłając prefektowi szaty liturgiczne.

Nastrój zaś tej koedukacyjnej szkoły w zakresie wychowania moralnego charakteryzuje b. przykra sprawa usiłowania dokonania gwałtu w klasie podczas pauzy ze strony dyżurującego ucznia na pełniącej z nim razem dyżur uczennicy klasy trzeciej. Sprawa ta została załatwiona bardzo pobłażliwie, wspomniany uczeń nadal do gimnazjum uczęszczą.

Fakty takie budzą zrozumiałe oburzenie i niepokój wśród rodziców. Niepokój ten jest tym większy, że fakty takie wychowawcom z pod znaku czerwonej propagandy uchodzą bezkarnie.

Wyniki konkursu nagród „ABC"
Czwarta lista nagrodzonych

Podajemy czwartą listę nagród. Wymienione nagrody będą wydawane poczynając od środy, dnia 6 stycznia w kantorze „ABC", Aleje Jerozolimskie 3a w godzinach od 10—19, za wyjątkiem świąt i niedziel.

Uczestnikom konkursu z prowincji nadeśle nagrody administracja pisma.

Kordowiak Kazimierz, Piotrków, pl. Kościuszki 5, monter — mydło.
Stasiak, Spokojna 8 m. 16, rob. garb. — książka ALA Nr. 376.
Simonia Tadeusz, Pańska 5, szofer — kilo mydła.
Rubrakowicz J., Wronia 64 m. 4, emeryt — ser i skarbonka Nr. 314.
Wągrowska Stef., Grzybowska 94 m. 37, krawcowa — nici Nr. 354.
Rogalska J., Osiedle-Koło, Obozowa 66 m. 21 — książka żydoznawcza i ser.
Krzakowski Wies., Wilcza 56, student — „Mult".
Sadkowska Leok., Skolimów, krawcowa — nici.
Dąbrowski Antoni, Skarzyn Stary, poczt. Jabłonka Kośc., pow. Wysoko-Maz., bezr. stud. — mydło do golenia.
Pieczkowski St., Sokal, Sw. Franki 32, emeryt — książka ALA (Bajki polityczne).
Woliński Jan, Włocławek, Toruńska 18 m. 8, organ. — książka ALA.
Kochański Józef, Radna 12 m. 21, student — „Mult" Nr. 106.
Raczyński Jan, Płock, Sienkiewicza 9 m. 1, kpt. em. — butelka wina.
Bobicka Maria, Milanówek, Zawąska 2 m. 1, uczennica — „Mult" Nr. 486.
Bronikowska Hel., Dzielna 79 m. 100, krawcowa — nici 524.
Kitszel Stan., Białystok, Pierackiego 67 — Nowy Ład.
Phanhauser, Grottgera 5 m. 1, emeryt — książka ALA (Świnie i koryto).
Paszkiewiczowa, Żoliborz, Promyka 11, p. mężu — ser.
Krajczyński Z., Praga, Grochowska 52 m. 28, murarz — mydło do prania.

Nagrody zostały przez „ABC" nabyte lub zaofiarowane przez następujące firmy: Sery — firma „Rotr" — gatunek „Golub"; książki — Arct i Dom Książki Polskiej. Woda kolońska, mydła toaletowe i do golenia firma Kasprzycki, Piusa XI Nr. 30. Trykoty i koszule, szale Brykner i Fibich — Aleje Jerozolimskie 7. Wełna i nici — firma „Trzy Lilie", Żelazna 56. Mydła zwykłe i lecznicze firma „Morena" p. Anioła, ul. Krucza. Mydła zwykłe i płynne firma przetworów chemicznych Fr. Jaworowski, Gęsia 99.

Wrzucił żonę do studni

Mieszkaniec wsi Tarnożyły powiatu wieluńskiego Bolesław Mroczek podczas sprzeczki z żoną wrzucił ją do studni. Sąsiedzi wydobyli nieszczęśliwą, jednak wszelki ratunek okazał się spóźniony i Mroczkowa zmarła. Zbrodniarza aresztowano.

Losowanie bonów inwestycyjnych

W dn. 31 ub. m. wylosowano Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone Nr. Nr. 1912, 5654, 7219, 8743, 11681, 21005 i 35501.

Spółdzielnie uboju mechanicznego powstają w całym kraju

Spółdzielnia gospodarcza cechu wędliniarzy i rzeźników, która powstała w Warszawie dla przeprowadzenia uboju mechanicznego w myśl nowej ustawy przystąpiła już do działalności. Wczoraj w rzeźni warszawskiej poddano pierwszą partię bydła ubojowi według nowego systemu humanitarnego, wprowadzonego na zasadzie nowej ustawy.

Również i w Łodzi powstała i przystąpiła już do uboju mechanicznego spółdzielnia zawiązana przez miejscowe cechy i kupiectwo mięsne. Podobne spółdzielnie organizowane są obecnie w Kielcach, Częstochowie, Dubnie i Kowlu.

Spółdzielnia warszawska nawiązała kontakt z poznańskimi kupcami bydła, którzy od przyszłego tygodnia począwszy mają zorganizować dostawy opasów na rynek stołeczny.

Awantura w bóżnicy

Policja powiatu warszawskiego spisała protokół z powodu niezwykłej awantury, terenem której była bóżnica w Wawrze. Kantor tej bóżnicy Uszer Hajtler od dłuższego czasu naruszał przepisy religijne. Aż wreszcie w ostatni piątek pękła bomba.

Okazało się bowiem, że kantor przyjechał do Warszawy kolejką już po zapadnięciu zmroku i naruszył tym odpoczynek świąteczny. Gdy Hajtler przyszedł do bóżnicy wynikła wielka awantura, zakończona bójką. Musiała interweniować policja.

Umundurowanie policji śląskiej

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie wprowadzające dla policji śląskiej oznaki dostosowane do nowych oznak mundurów policji na terenie całego Państwa.

Oprócz tych jednolitych oznak policja śląska nosić będzie nadal na naramiennikach srebrnego orła śląskiego.

Ogłoszenia drobne

Postulaty włoskie w kom'tecie nieinterw:ncji
Ostrzymanie wyjazdów do Hiszpanii
I neutralizacja złota hiszpańskiego

LONDYN, 31.12. Przewodniczą cy komitetu nieinterwencji lord Plymouth, otrzymał od przedstawiciela Włoch ambasadora Grandiego notę, w której rząd włoski udziela swej odpowiedzi na wysuniętą przez komitet kwestię przystąpienia do natychmiastowego omawiania zagadnienia ochotników, jako najpilniejszego w całokształcie zagadnień t. zw. pośredniej interwencji.

Włochy, wskazując na konieczność zajęcia się wszystkimi objawami pośredniej interwencji, wyrażają jednak swoją zgodę, aby udzielić pierwszeństwa zagadnieniu ochotników, jako najbardziej palącemu. Nota włoska proponuje, aby zagadnienie ochotników rozważyć pod kątem widzenia całkowitego wstrzymania wyjazdów do Hiszpanii.

Nota włoska wskazuje także na konieczność rozważania - dwóch innych pilnych zagadnień pośredniej interwencji, a mianowicie: 1) na rozważenie zagadnienia neutralizacji złota hiszpańskiego, ulokowanego w bankach zagranicznych tak, aby ani jedna, ani druga ze stron walczących nie mogła tego złota zużytkować i 2) na rozważenie sprawy powstrzymania wszelkiej przesyłki funduszów pieniężnych i innych przesyłek do Hiszpanii i ześrodkowania całej tej akcji pomocy finansowej i żywnościowej w rękach organizacji międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Sowieckie tanki i samoloty
w służbie rządu walenckiego

RZYM, 31.12. „Giornale d'Italia" rozważając sytuację w Hiszpanii podkreśla, że opór czerwonych wzrósł i wzmocnił się ostatnio, dzięki nowym typom broni, nadesłanym z Rosji sowieckiej. Jeszcze przed kilku tygodniami wojska czerwone dysponowały tylko niewielką ilością armat kalibru 7,5 i 12 cm. Niespodziewanie wojska te uruchomiły 80 nowych dział fabrykacji sowieckiej tego samego kalibru. Działa te obsługiwane są przeważnie przez oficerów francuskich.

W dziedzinie lotnictwa, Rosja dostarczyła wojskom czerwonym trzech różnych typów aparatów: 1) myśliwskie o szybkości 400 km. na godz., 2) lekkie bombardujące, uzbrojone do 4 karabiny maszynowe, posiadające 2 do 3-ch miejsc, 3) ciężkie płatowce bombardujące, zbudowane w Rosji w dług patentu Douglasa.

Ponadto dodać należy myśliwskie samoloty brytyjskie serii Fairy i francuskie Breguet i Devoltine.

W dziedzinie broni pancernej zauważono niedawno nowe typy tanków rosyjskich: 1) lekkie, mieszczące trzech ludzi i 3 karabiny maszynowe o szybkości 60 km. na godz., ale o ograniczonym promieniu działania i małej zdolności pokonywania przeszkód terenowych. 2) średnie, o ciekawej budowie, która pozwala na używanie zarówno kół, jak i gąsienicy. Na czele oddziałów tanków stoi generał rosyjski.

Wreszcie prawie cały sprzęt broni przeciwlotniczej, jest pochodzenia rosyjskiego, a artyleria przeciwlotnicza dowodzona jest przez oficerów sowieckich.

Boże Narodzenie angielskiej rodziny królewskiej



Król Jerzy VI-ty, królowa Elżbieta, księżniczka następczyni tronu Elżbieta, księżniczka Małgorzata - Róża i księstwo Gloucester spędzili tegoroczne święta Bożego Narodzenia w królewskiej posiadłości w Sandringham w hrabstwie Norfolk.

Zdjęcie nasze przedstawia parę królewską wraz z córkami, oraz członków rodziny królewskiej w drodze do kościoła wiejskiego w Sandringham, gdzie wzięli udział w nabożeństwie, odprawionym z okazji Bożego Narodzenia.

200 żydowskich rodzin z Polski
wywędruje do Biro-Bidżanu

NEW YORK, 31. 12. Na bankiecie, który został zorganizowany przez „komitet do kolonizowania żydów w Biro-Bidżanie", przewodniczący angielskiego parlamentarnego komitetu dla „Ortu", lord Marlan oświadczył, że rząd sowiecki postanowił wpuścić z Polski do Biro-Bidżanu w ciągu roku 1937 2.000 żydowskich rodzin i 500 samotnych żydów. — Przewodniczący komitetu William Kohen przeczytał pozdrowienie od sowieckiego ambasadora w Waszyngtonie, Trojanowskiego, który komunikuje, że emigracja żydów polskich do Biro-Bidżanu rozpocznie się w lutym lub marcu 1937 r. Zwłoka powstała z powodu braku odpowiednich pomieszczeń w Biro-Bidżanie.



Czań-Su-Liang skazany na 10 lat
Pogotowie powstańców grozi nadal
Dążenia do sojuszu z Sowietami

LONDYN, 31. 12. Ag. Reutera donosi z Nankinu: Sąd wojskowy skazał Czań-Su-Liana na 10 lat więzienia za porwanie Czań-Kai-Szeka. Dnia 1 stycznia Czań-Su-Liang będzie ułaskawiony.

LONDYN, 31. 12. Z Tokio donoszą: Dzienniki japońskie omawiając ostatnie wydarzenia w Nankinie podkreślają, że pomimo wyrażenia skruchy marszałek Czań-Su-Lian trzyma jeszcze w pogotowiu 40-tysięczną armię i niewypuścił z niewoli kilku wybitnych działaczy chińskich, uwięzionych razem z Czań-Kai-Szekiem.

LONDYN, 31. 12. Z Tokio donoszą: W związku z wygaśnięciem waszyngtońskiego układu morskiego, minister Arita zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z propozycją wszczęcia rokowań, mających na celu stabilizację stosunków na Oceanie Spokojnym. Jak twierdzą w kołach miarodajnych, Stany Zjednoczone wolałyby załatwić tę kwestię w drodze zwołania konferencji międzynarodowej.

LONDYN, 31. 12. Z Tokio donoszą: Dzienniki japońskie notują pogłoskę, że wielu członków rządu nankińskiego było zamieszanych w rewoltę marszałka Czań-Su-Liana. Obecnie walka dwóch kierunków projapońskiego i antyjapońskiego osiągnęła punkt kulminacyjny.

Grupa członków rządu, na której czele stoją Fyn-Juj-Tsian i Czeg-Go-Fu domaga się urzeczywistnienia programu Czań-Su-Liana i dąży do zawarcia przymierza z ZSSR. Wczoraj w Nankinie krążyły pogłoski o aresztowaniu Fyn-Juj-Tsiana. Podobno marszałek Czań-Kai-Szek usiłuje skłonić obie grupy do kompromisowego załatwienia konfliktu.

SZANGHAJ 31.12. Krąży tu pogłoska, że w Sian-Fu wybuchł nowy bunt wojskowy.

Komisaryczny prezydent Poznania
komisarzem rządowym w Gdyni

Donoszą nam z Poznania o kursujących tam pogłoskach o mających nastąpić zmianach na stanowiskach prezydentów komisarycznych miast. Mówią tedy, że w niedalekiej przyszłości ma ustąpić komisarz rządowy w Gdyni p. Sokół, a na jego miejsce ma być powołany dotychczasowy komisaryczny prezydent m. Poznania płk. Więckowski.

Władze liczą się, że rada miejska w Poznaniu dokona wyboru prezydenta, wskutek czego nie da się utrzymać nadal komisarycznego prezydenta.

Kilkanaście żydowskich wywiadowni
przestanie istnieć z dniem 14.2.1937 r.

Z dniem 1 stycznia minął termin składania podań o koncesje na wywiadownie handlowe. Dotychczas udzielono koncesji na prowadzenie biur wywiadowni handlowych jedynie Polskiej Ajencji Informacji Handlowej, która cieszy się szczególnym zaufaniem władz, oraz biurom Izb Przemysłowo-Handlowych.

Dotychczas istniejące wywiadownie handlowe mają zwinąć swoje agendy do dnia 14 lutego 1937. Dotychczas istniejące wywiadownie handlowe należały prawie wyłącznie do żydów. Są to: warszawski oddział wyw. handlowej Piechockiego z Poznania (f-ma chrześcijańska) prowadzony przez żyda Goldszpegla, „Veritas", biuro „Credit", prowadzone przez Apfelbauma-Jabłowskiego, istniejąca przy centrali Związku kupców sekcja sprzedaży na raty (kierownik wywiadu handl. Jakub Segał) oraz biuro Patalonga (żonaty z żydówką).

Mówi się, że niektóre z istniejących wywiadowni handlowych poza swymi normalnymi funkcjami, spełniały delikatną rolę... wywiadu gospodarczego obcych państw.

Ustanowiono Radę Ochrony Przyrody
w składzie 30 członków

Rozporządzeniem ministra W. R. i O. P. ustanowiono Państwową Radę Ochrony Przyrody, jako organ doradczy władz państwowych w dziedzinie ochrony przyrody.

Rada składać się będzie z 20-tu do 30-tu członków o kadencji 6 letniej powołanych przez ministra W. R. i O. P. w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych. Przewodniczącym Rady jest minister W. R. i O. P., a zastępca jego nosi tytuł delegata Ministerstwa do spraw ochrony przyrody.

Organami Rady będą stały wydział i oddziały lokalne.

Rada ma propagować ochronę przyrody, inicjować i przeprowadzać badania naukowe, prowadzić działalność wydawniczą, utrzymywać łączność z podobnymi instytucjami zagranicznymi i opiniować na użytek władz wszelkie sprawy i projekty zarządzeń z dziedziny ochrony przyrody.

22 sztafety na starcie
Narciarskich mistrzostw Polski

W czwartek odbył się w Zakopanem narciarski bieg sztafetowy 4 x 10 klm. o mistrzostwo Polski. Do zawodów stanęło 22 sztafet, z których bieg ukończyło 19, w tym 6 z Wisły.

Pierwsze miejsce zdobyła sztafeta zakopiańskiego Strzelca w składzie: Pradziad, Nowacki, Słowiński i Karpiel. Czas trzy godziny, 11 minut, 18 sekund.

2) Wisła — Zakopane w czasie 3:13:49 sek. w składzie: Wnuk, Bochenek, Orlewicz i Górski. Najsłabszym w sztafecie Wisły był Bochenek, który spowodował przegraną sztafety.

3) S. N. P. T. T. w czasie 3:13:54 sek. w składzie: Skupień, Dawidek, Marusarz Andrzej, Berych Władysław.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Karpiel, czas 44:36. 2) Nowacki 45:57, 3) Orlewicz 46:16. 5) Marusarz Andrzej, 11) Michalski (Wisła), 15) Skupień.

Filateliści
w Enzensweldzie

Do Enzesveldu, gdzie obecnie w zamku barona Rotshilda przebywa b. król Edward VIII, zjechali się filateliści z całej Europy, w nadziei, że uda im się zdobyć koperty listów jakie codziennie przychodzą w dużych ilościach z Anglii pod adresem ks. Windsoru. Według filatelistów pocztowy znaczek z portretem Edwarda VIII i pieczątką pocztowego urzędu Enzesveldu, będzie kiedyś posiadał olbrzymią wartość.

Jednak nadzieje filatelistów nie ziściły się, bo ks. Windsor, kiedy mu doniesiono o „gorączce znaczkowej" kazał palić wszystkie koperty zaraz po rozpieczętowaniu i osobiście dopilnuje wykonaniu tego polecenia.

Zasadnicze prawo wewnętrzne
kościoła ewangelicko-augsburskiego

sadniczego Prawa Wewnętrznego

Na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z 25 listopada r. ub. o stosunku Państwa do Kościoła ewangelicko - augsburskiego, ogłoszono obecnie rozporządzenie Rady Ministrów uznające moc prawną przedstawionego przez reprezentację tego kościoła Za- Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego Rzeczypospolitej Polskiej.

Przypominamy, że dekret Prezydenta R. P. wywołał oburzenie szerokich sfer katolickich ponieważ przyznawał Kościołowi ewangelickiemu wyjątkowo szerokie parwa, m. in. erygował niepomiernie wysoką liczbę parafii i diecezji ustanawiał wysokie subsydia państwowe oraz wprowadzał nieużywane dotychczas przez ten kościół tytuły: biskup i ksiądz dla duchownych.

Uznane obecnie prawo wenętrzne używa również tych nowych tytułów i zawiera całość norm regulujących organizacyjno - prawne życie Kościoła ewangelickiego.

Jako jedyną zasadę i normę wiary i życia uznano ksiąg Starego i Nowego Testamentu, t. zw. księgi symboliczne Kościoła Ewangielicko - Luterskiego, zawarte w księdze Konkordii z 1580 roku.

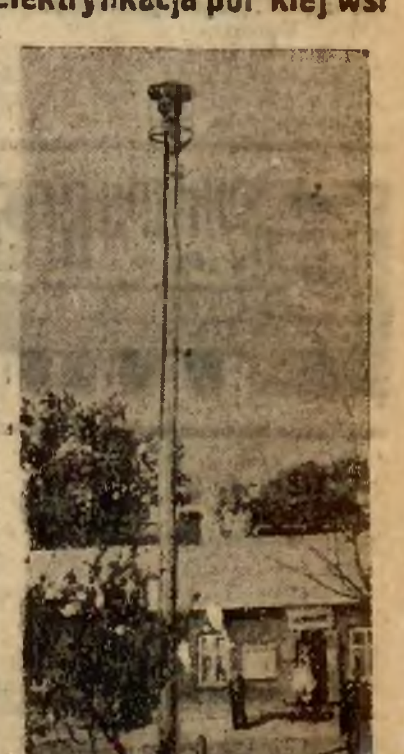
Duchowieństwo
walczy z komunizmem

W Lublinie odbył się pierwszy w Polsce kurs przeciwkomunistyczny dla duchowieństwa. W kursie wzięło udział 144 kapłanów. W czasie dyskusji podkreślono, że razem z krytyką komunizmu muszą iść słuszne i sprawiedliwe reformy, komunizm bowiem wyrasta z braków duchowych i społeczno - ekonomicznych. Duchowieństwo i katolicy świeccy powinin nimi zainteresować się nie tylko w kwestiach religijno-moralnych, ale też społecznych, ekonomicznych i politycznych.

Stosunki handlowe
z Francją

Rozporządzeniem Prezydenta R. P. wprowadzono tymczasowo w życie podpisane w Paryżu 15 grudnia roku ub. porozumienie polsko - francuskie o przedłużenie dotychczasowego prowizorycznego układu handlowego między tymi państwami do 31 marca rb., przy czym w ciągu pierwszego kwartału rb mają być podjęte rokowania celem uzupełnienia go.

Elektryfikacja polskiej wsi



Zdjęcie nasze przedstawia syrenę elektryczną we wsi Kompinie, w powiecie łowickim.

Wieś posiada w chwili obecnej na ogólną liczbę 107 gospodarstw, zelektryfikowanych 54-ry gospodarstw.

Jeden kilowat godz. prądu kosztuje dla celów gospodarskich groszy 22, oraz groszy 35 dla celów oświetleniowych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 309-33. Dział ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleja Jerozolimska 3 a, I piętro, tel. 7-27-33. Dział ogłoszeń, ul. Zgoda 6, m. 20. Tel. 609-01. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za odzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.